Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 42. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 lutego 1933 r. | Rok XXVII.

Układ Małej Ententy zadał cios polityce rewizjonistycznej.

Sojusz pokoju i blok rewizyjny

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 2. Zacieśnienie węzłów Małej Ententy w związek państw nie przestaje być tematem wynurzeń prasowych w Berlinie, Rzymie, Wiedniu i Budapeszcie. **Obecnie okazuje się, jak skuteczny cios otrzymała polityka rewizjonistyczna i zaborcza, której dawał wyraz z iście południowym temperamentem Mussolini.**

Celem Włoch było okrążenie Jugosławji przez Węgry i Bułgarję. W Rzymie łudzono się, że Rumunja da się oderwać od przymierza z Jugosławją a Czechosłowacja nie będzie chciała ryzykować zatargu z Włochami. Tymczasem stało się inaczej. Groźba rewizji traktatu w Trianon i inwazji włoskiej na Bałkanie zaniepokoiła wszystkie państwa sukcesyjne i zmusiła do utworzenia wspólnego frontu obronnego.

Gdy to się stało, wśród trójprzymierza zaczęto mówić o zagrożeniu pokoju przez tych, na których ostrzono sobie zęby, a którzy obecnie okazali zdecydowaną wolę do obrony. W tej sytuacji prasa niemiecka w nocie francusko-angielskiej do Austrji w sprawie reparacji broni włoskiej dla Węgier w Hirtenberg — widzi powtórzenie wypadków z roku 1914, gdyż jej zdaniem nota jest tak samo obrażająca dla Austrji i Włoch jak swego czasu nota austrjacka obrażała Serbję.

Istotnie podobne wrażenie istnieje, gdyż Niemcy tak jak w roku 1914 podburzali Austrję do obrony naruszonego honoru, tak i dziś podburzają nietylko Austrję, ale i Włochy z ich wyolbrzymioną ambicją państwową.

W istocie jest to klasyczna burza w szklance wody z której nic wyniknąć nie może i poza wrażeniem nic podobnego z wypadkami z r. 1914 niema.

W świetle rozgorączkowanych wynurzeń widzimy, jak wspólne nici ideowe łączą Berlin—Rzym—Budapeszt i jakie mają jednocześnie dążenia i zamiary.

Na tem tle najżałośniej przedstawia się młodzieńcza filipika w Genewie francuskiego ministra lotnictwa Piotra Cot'a, który wystąpił przeciw traktatowi wersalskiemu w imię przyznania Niemcom równości zbrojeń. Minister Cot w swem nieudolnem naśladownictwie Brianda wygląda tem żałośniej w świetle pochwał prasy włoskiej — aż smutno, jak żak zyskujący pochwały za urządzanie błazeństw.

W świetle ostatnich wydarzeń widzimy jak daleko sięgają uroszczenia rewizjonistyczne i akcja przeciwko obowiązującym traktatom, których obrona jest nieodzowną koniecznością w imię idei pokoju europejskiego. **St. Ro.**

* * *

Minister Benesz w wywiadzie prasowym na temat paktu Małej Ententy zaznaczył: „Nasz wspólny pakt chce powiedzieć wszystkim, że życzymy sobie, aby pozwolono nam pracować w spokoju i że my chcemy pracy pokojowej i konsolidacyjnej, pełnej dobrej woli w stosunkach do wszystkich bez różnicy, zwłaszcza współpracy gospodarczej ze wszystkimi sąsiadami. Jeśliby ktoś dotknął naszych zainteresowań i praw, będziemy się bronili stanowczo wiernie i solidarnie. Uważam dalszą rozbudowę Małej Ententy za krok ważny w normalnym rozwoju i dla naszych sąsiadów w przyszłości, a zwłaszcza za zapewnienie zdrowego politycznego i gospodarczego rozwoju Europy środkowej.“

Niemieckie koła polityczne są zaniepokojone zawartym paktem Małej Ententy, nazywają układ **„paktem wasalów francuskich“, nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że w Europie zarysowuje się coraz wyraźniej z jednej strony blok państw zainteresowanych w rewizji traktatów, z drugiej strony jednolity front antyrewizyjny, w którego skład wchodzą wszystkie państwa, którym zależy na utrzymaniu obecnie obowiązujących traktatów, a tem samem na utrzymaniu pokoju w Europie.**

Pogłoski o bliskich zmianach w rządzie

Zmienią się ludzie, ale nie zmieni się system.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.) Niedzielna prasa warszawska notuje znowu cały szereg pogłosek **o zamierzonych zmianach w rządzie p. Prystora.** Podobno po sesji budżetowej sejmu ma nastąpić zmiana całego rządu. Premjer Prystor jest już dostatecznie znużony dwuletniem swem urzędowaniem w dobie tak ciężkiego kryzysu. Jako jego następców prasa podaje pp.: **Becka, Sławka lub Pierackiego.** Na miejsce ministra skarbu Zawadzkiego miałby przyjść **p. Miedziński,** generalny referent budżetu w bież. sesji sejmu, którego gospodarka w ministerstwie poczt i telegrafów budziła swego czasu poważne zastrzeżenia.

Odszedłby również minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, który naraził się wysoko postawionym osobistościom w BB o historycznych nazwiskach, wygłaszając swe przemówienie przeciwko zaprzepaszczaniu polskich interesów w przemyśle śląskim i nazywając tych panów „szmatami“.

Miałby również odejść wiceminister skarbu p. Jastrzębski itd. itd.

Czy to się sprawdzi? Niewątpliwie w każdej pogłosce jest część prawdy. Tak przynajmniej należałoby sądzić z okresu niedalekiej minionej przeszłości. Dziś w naszych warunkach nawet zmiana całego gabinetu **nie byłaby sensacją.** Żadne z pism nie ryzykowałoby np. wydać nadzwyczajnego dodatku. Byłaby to **tylko zmiana warty.** Jakakolwiek byłaby zmiana osobowa, **system pozostanie ten sam.**

Z tych samych źródeł notujemy pogłoskę, jakoby wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek miał ustąpić ze swego stanowiska i objąć kierownictwo poselstwa naszego w Japonji.

Jego miejsce w centrali zająłby p. Filipowicz, niedawny ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

Ustawa samorządowa uchwalona.

Sanacja odrzuciła wszystkie poprawki zmierzające do ochrony samorządu na ziemiach zachodnich. — Nowe obciążenia spadną na ludność z tytułu „Funduszu Pracy“.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 18 lutego.

Przy trzeciem czytaniu ustawy samorządowej poseł **Częścik (Kl. Chrz. Demokracja)** złożył oświadczenie, w którem uzasadnia, że projekt rządowy jest wyrazem dążności reżimu do utrwalenia wszechmocy państwa i dalszem ogniwem w rozbudowie biurokracji. Ustawa ta ponadto nie zabezpiecza interesów polskich w Małopolsce Wschodniej i na kresach.

Pos. Wierczak (Kl. Nar.) podtrzymuje wszystkie poprawki, złożone już do powyższej ustawy i przestrzega przed ujemnemi skutkami uchwalenia ustawy w proponowanem przez BB brzmieniu.

Pos. Langier (Str. Lud.) oświadcza się **przeciw zbiurokratyzowanej dyktaturze i zamachowi na samorząd.** Masy chłopskie nie ustąpią w walce z wstecznictwem i reakcją. (Głos na ławach BB: z polotem panie, z polotem. Oklaski na ławach ludowych).

Pos. Ciołkosz (PPS) sprzeciwia się ustawie, która odsuwa od pracy szerokie masy i oświadcza się za przywróceniem demokratycznego samorządu kraju.

Pos. Chrucki (Ukrainiec) jest zdania iż przekreślenie samorządu w Polsce jest najdotkliwszym ciosem dla Ukraińców.

Klub NPR oświadczył się również przeciw. Również żydzi (pos. Sommerstein) przeciwstawili się ustawie.

Po przemówieniu referenta pos. Polakiewicza (BB) **wszystkie poprawki opozycji odrzucono w głosowaniu zwykłem z małymi wyjątkami.** W głosowaniu **imiennem odrzuciła sanacyjna większość** następującą poprawkę opozycji: **„w województwach pomorskiem, poznańskiem podstawową jednostką samorządu terytorjalnego pozostaje nadal gmina jednostkowa“.**

W głosowaniu nad poprawką, domagającą się skreślenia art. 24 o wyborach za poprawką głosowało 90, przeciw 197. Ten sam los spotkał i inne poprawki opozycji.

Na wniosek posła Bogusławskiego głosowano imiennie nad całością ustawy. Oddano głosów 292, nieważnych 1, przeciw ustawie 91, za ustawą 199.

Marszałek stwierdza, że **ustawa została przyjęta** (Gromkie oklaski na ławach BB).

Następnie pod obrady weszła

ustawa o Funduszu Pracy.

Poseł Langer zabrał głos w kwestji formalnej i zaproponował **odesłanie ustawy do komisji ochrony pracy** z tem, że ma ona zasięgnąć opinji komisji skarbowej i budżetowej, dlatego, że ustawa ta zawiera **nowe obciążenie podatkowe.** Wniosek ten odrzucono.

Ustawę referował pos. Sowiński (BB). Szczegóły tego projektu podajemy na innem miejscu. W dyskusji zabrał głos poseł Marguł (Str. Lud.): Żyjemy w okresie **epidemji przeróżnych funduszów — mówił on.** Ten fundusz jest tylko przemalowaniem szyldu na inny kolor. Jedną pustą kieszeń chce się napełnić z drugiej pustej kieszeni. W latach dobrej konjunktury ministrowie twierdzili, że jest byczo i przejadło się 560 mi-

Po dyskusji budżetowej.



Zarzycki: Budżet mam ale i klapa jest.

ljonów złotych nadwyżki. Rozpoczęto budowę wielu gmachów, których nie kończy się i wszystko się wali. **Istny dom warjatów.** Coście zrobili z temi 560 miljonami? (Burda: napewno nie ukradliśmy). Owszem, ukradliście, boście zużyli na wybory 8 miljonów zł. (Oklaski na lewicy. Wielka wrzawa i okrzyki na ławach BB. Wicemarszałek przywołuje mówcę do porządku.)

Jaki jest los poszczególnych funduszów?

Gdzież jest fundusz budowlany? Poszedł na łatanie budżetu. Gdzież jest fundusz drogowy? To już kpiny w żywe oczy! Te 106 miljonów, które chcecie ściągnąć, to humorystyka. Gdyby w każdej wsi umieścić sekwestratora stałego, to i tak nic tam nie wydusi. Fundusz chcecie oddać w ręce administracji. W ustawie samorządowej chcieliście nowych posad i będziecie mieli 16 tysięcy sekretarzy i wójtów. I tu przy funduszu pracy dążycie do zapewnienia sobie nowych posad. My do tego ręki nie przyłożymy.

Jeszcze jaskrawiej wypowiedział się poseł Szczerkowski (PPS).

Poseł Brzeziński (NPR) występuje **przeciwko obciążaniu robotników.** Nowa ustawa wyciągnie od nich 20 milj. zł., chociaż zarobki naszych robotników są już niższe, niż chińskich kulisów. Mówca jest za robotami publicznemi, celem odciążenia bezrobocia. Nie może się jednak pogodzić **z nowemi obciążeniami ludu pracującego.** Za ustawą głosować nie może.

Poseł **Szulik (Ch. D.)** uważa, że państwowe urzędy pośrednictwa pracy zaciemniają istotny obraz bezrobocia. **Bezrobocie jest katastrofalne:** należy przyjść z pomocą bezrobotnym przez organizowanie robót publicznych, ale nie tak wielkim kosztem robotników, którzy dziś odbierają głodowe zarobki. Wielki przemysł zawsze skarży się na straty i ciężary i obliczył, że nawet w okresie konjunktury, dobrego pięciolecia stracił 750 milj. zł (?!!). Biedny ten przemysł, który ciągle **żyje ze strat,** choć nie słyszeliśmy, aby jakiś koncern zgłosił upadłość. **Żaden dyrektor koncernu nie poszedł z torbami.** Opinja publiczna nie daje też wiary tym skargom.

A co robi rząd?

Gdy gdzieindziej widzimy przynajmniej rzetelne wysiłki, aby wyjść z kryzysu, **u nas niema żadnego posunięcia ku ulżeniu doli mas.** Natomiast proponuje się **nowe podatki, nakładane na robotników, pracowników, emerytów, wdowy i sieroty,** tj. na **najbiedniejszych.** Przemysłowcy, zarabiający kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie, płacić mają w tym samym stosunku, co biedacy. Projekt nie obciąża np. wcale ludzi, żyjących z kapitału. **Obciąża się również niepomiernie samorządy,** które mimo obowiązku odprowadzenia tych pieniędzy do funduszu, będą musiały swoją drogą opiekować się bezrobotnymi. Przyznając przedłożonemu projektowi pewne dodatnie strony, pos. Szulik uważa, że nie rozwiązuje on jednak zagadnienia bezrobocia.

Przeciw ustawie wypowiedzieli się następnie jeszcze Ukraińcy, socjaliści i endecy (pos. Rybarski). Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, głosami BB.

Dodatkowe kredyty i podatek majątkowy.

Wreszcie przystąpiono do pierwszego czytania projektu rządowego o dodatkowych kredytach na rok 1931-32 i 1932-33. Ustawę o kartelach i o państwowym funduszu drogowym (nowela ustawy — red.) odesłano do odnośnych komisyj.

Rozpoczęła się w końcu dyskusja nad projektem ustawy o **podatku majątkowym. W** dyskusji przemawiało 4 mówców. Poseł Rybarski (Klub Nar.) stwierdza, że podatek ten powstaje dlatego, że zawiódł podatek dochodowy, bo dochodu niema. Nie masz dochodu, powiada rząd, ale masz resztki majątku, od tego więc płać. Potem będzie się płaciło dodatek kryzysowy. **Ale dlaczego rząd nie naruszył tych wszystkich, którzy dzięki specjalnym koncesjom, licencjom, przywilejom zebrali majątki?** Czemu nie naruszył tych firm, które mają koncesję na import owoców i tych dygnitarzy, którzy potrafią mieć **po kilka posad.** Tam tych dochodów trzeba było poszukać. **Wprowadźcie panowie podatek od zysków pomajowych!** (Oklaski na ławach opozycji).

Poseł Dubois (PPS) zaprotestował **przeciwko ciągłym ulgom dla kapitalistów.** Dziś już każdy rozumie, **że miłość p. Holyńskiego czy Radziwiłła** nie płynie z tzw. ideologji, ale **ma ona swoją siedzibę w kieszeni.** Po przemówieniu bardzo krótkiem pos. Hyki (BB) i Michałkiewicza, również z BB (chłopskie stronnictwo rolnicze) projekt odesłano do komisji skarbowej.

*

W poniedziałek na plenum sejmu rozpocznie się wielka debata nad ustawą o szkołach wyższych, która wywołała już tyle namiętności i sprzeciwów.

Czy świat zmierza ku wojnie?

Ubiegły tydzień brzemienny w doniosłe wydarzenie.

Londyn, 20. 2. (PAT). Znakomity publicysta angielski Steed omawia w „Sunday Times" sytuację międzynarodową i stwierdza, że ubiegły tydzień pozostanie w pamięci z powodu dwóch faktów, a mianowicie:

We czwartek nastąpiło przekształcenie Małej Ententy w nowe wielkie mocarstwo, obejmujące 48 miljonów mieszkańców i armję liczącą na stopie pokojowej 450.000 ludzi i w piątek Liga Narodów obwieściła swoje potępienie akcji japońskiej w Mandżurji.

Czy duch nowego porządku świata da się utrzymać — zapytuje Steed. **Japonja przygotowuje atak na Dżehol i grozi wystąpieniem z Ligi Narodów. Boliwja i Paragwaj, Peru i Kolumbja są w stanie walki. Kanclerz Niemiec Hitler i jego zwolennicy czynią wszystko, aby zapewnić zwycięstwo uzbrojonej nietolerancji w dniu 5 marca podczas wyborów. Hitler powiada o wydarciu Polsce Pomorza, które Polska uważa za swoją ziemię i zdecydowana jest bronić za wszelką cenę.**

Polska uważa, że Rosja Sowiecka nie jest wrogiem. Francja brnie w trudnościach finansowych. Wahanie się Włoch, które przetransportowały do Węgier 32 samoloty i 200 karabinów maszynowych, wzrastający niepokój — te akty nie oczyszczają atmosfery. Niemcy hitlerowskie, faszystowskie Włochy i faszystowskie Węgry, między któremi istnieje już współdziałanie mogą powstać przeciwko Małej Entencie i Polsce, ale Hitler, Mussolini i Goembes zastanowią się nad tem, czy prowokować nie tylko Małą Ententę i Polskę, ale Francję i Wielką Brytanję.

Powstało międzynarodowe przekształcenie Małej Ententy, pozostał pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga, pakt locarneński i przyszła konwencja rozbrojeniowa. To są te podstawy Francji i Wielkiej Brytanji.

Delegat angielski w Genewie oświadczył, że Wielka Brytanja nie wyjedzie poza te zobowiązania, ale nie powiedzał. że Wielka Brytanja nie będzie się wahała podtrzymać te święte zobowiązania, które podpisała.

Japonja żąda uznanie państwa mandżurskiego

i odrzuca zlecenie Ligi Narodów.

Berlin, 20. 2. Jak donoszą z Genewy rząd japoński postanowił nie przyjmować uchwały komisji 19-tu. W ubiegły piątek rząd powziął pozatem następujące uchwały: (1 odrzucić zalecenia komisji 19-tu, 2) memorjał japoński do sprawozdania Lyttona ma być uznany za podstawę do dalszej oceny położenia politycznego na Dalekim Wschodzie, 3) Japonja żąda uznania państwa mandżurskiego przez Ligę Narodów, 4) rząd japoński jest gotów do rokowań z rządem chińskim, jednakże sprzeciwia się udziałowi Ameryki i Rosji w tych rokowaniach.

Dalsze uchwały obejmują kroki Japonji jakie poczyniłaby w razie gdy zalecenia komisji 19-tu zostaną zatwierdzone przez Ligę Narodów.

Tymczasem prezydent nadzwyczajnego zgromadzenia plenarnego Ligi Narodów dla sprawy konfliktu na Dalekim Wschodzie Hymans zwołał oficjalnie zgromadzenie Ligi Narodów **na wtorek 21 lutego.**

Równocześnie sekretarjat Ligi Narodów opublikował wysłane do wszystkich państw sprawozdanie komisji 19-tu zawierające końcowe zalecenia dla uregulowania konfliktu między Japonją a Chinami. Hymans podkreśla w dołączonym piśmie, że wobec nieuregulowania sporu w porozumieniu z Chinami i Japonją rozpoczyna się postępowanie bez udziału obu rządów. Sprawozdanie obejmuje następujące punkty: **zwierzchność nad państwem mandżurskiem przysługuje Chinom. Obecność wojsk japońskich w Mandżurji stoi w sprzeczności z międzynarodowemi zasadami prawnemi. Należy wprowadzić autonomję południowej Mandżurji pod zwierzchnictwem Chin i obu rządom zaleca się podjęcie rokowań.**

Po otwarciu nadzwyczajnego zgromadzenia złożą oświadczenie przedstawiciele rządów Japonji i Chin a **termin ostatecznego głosowania zostanie ustalony na piątek w przyszłym tygodniu.**

Schleicher marzy o władzy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 2. Jak donoszą „Deutsche Führer-Briefe" stojące blisko konserwatywnego skrzydła kół przemysłowych **gen. Schleicher zabiega, aby w razie zachwiania się obecnego gabinetu chwycić kierowniczą rolę w swe ręce. St. Ro.**

Przymus ubezpieczenia dla pracowników miejskich.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Uchwalona przez sejm scaleniowa ustawa ubezpieczeniowa w przykry sposób zaskoczyła urzędników miejskich, na których ustawa ta nakłada przymus należenia do Kas Chorych.

Zrzeszenia urzędnicze pracowników samorządowych domagały się, aby samorządy w dalszym ciągu byli wyjęci z pod tego przymusu. Mają one jednak nadzieję, że senat dokona odpowiedniej zmiany na ich korzyść w ustawie scaleniowej.

Nie będziemy ukrywali, że nadzieje te równają się zeru.

Zmiana statutu Banku Polskiego.

Warszawa, 18. 2. (tel. wł.) Uchwalony przez Radę Banku Polskiego projekt zmiany statutu banku, ograniczający pokrycie kruszcowe banknotów do 30%, przedstawiony będzie w tych dniach do zatwierdzenia Sejmowi.

Katastrofa kolejowa.

Na szczęście obyło się bez większych ofiar.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Ub. soboty w Kutnie zdarzyła się katastrofa kolejowa. Oto pociąg poznański, idący z Warszawy wpadł na wspomnianej stacji na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia kilka wagonów wyskoczyło z szyn, jak również z powodu silnego wstrząsu zapalił się zbiornik z gazem świetlnym w wagonie I-szej klasy, który to wagon spłonął doszczętnie. Ofiarą katastrofy padło 7 osób, które opatrzono na miejscu.

Przerwy w ruchu nie było, gdyż pociągi skierowano na inny tor.

Na miejsce wypadku zjechała się kolejowa komisja śledcza, celem stwierdzenia, kto ponosi za powyższy wypadek odpowiedzialność.

Aresztowany został maszynista pociągu towarowego niej. Gumiński.

Akcję ratunkową przy płonącym wagonie prowadziła miejscowa kolejowa straż ogniowa.

Współpraca włosko-węgierska

w dziedzinie zbrojeń.

Dalsze szczegóły afery w Hirtenberg.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 2. Prasa francuska drukuje dalsze rewelacje na temat transportu broni z Włoch do Węgier. Jak stwierdzono w Hirtenberg oddano do reperacji 80 000 karabinów i 200 karabinów maszynowych. Była to broń zdobyta na Austrji w czasie wojny światowej. **Jak donosi „Echo de Paris" w ostatnim czasie z portu lotniczego w Udinie odleciało do Węgier 32 wojskowych samolotów pościgowych w sztafetach po 6 lub 7 aparatów. Przelatując nad terenem Austrji** samoloty wzniosły się na wysokość 6 000 metrów aby nie być dostrzeżonemi.

W paryskim wydaniu „Nev York Heralda" donoszą, że w militarystycznych kołach węgierskich istniały daleko idące przygotowania na wypadek wybuchu w Austrji wojny wewnętrznej między faszystami i socjal-demokratami. **Wojska węgierskie pomogłyby wówczas faszystom i przekroczyłyby granice Austrji. To wspólne wystąpienie wyznaczone było na 15 marca w czasie wiosennych manewrów.** Jak się należało spodziewać węgierskie biuro telegraficzne oświadcza, że wiadomości te są zwyczajną fantazją. **St. Ro.**

Ofenzywa wojsk Kolumbijskich.

Kłopoty Ligi Narodów.

Paryż, 20. 2. (PAT). **Według doniesień z Peru, doszło do nowych walk między samolotami peruwiańskimi a kolumbijskimi. Zaciekłe boje staczano również w okręgu Putumayo.**

Kolumbijczycy umacniają swoje prowincje w Tarapaca, a jednocześnie posuwają się po rzece Amazonce w kierunku Letycji. **Przewidują, że wojska kolumbijskie zajmą Letycję w przyszłym tygodniu.** Rząd peruwiański wezwał swojego ministra pełnomocnego w Londynie Benavidesa w celu powierzenia mu naczelnego dowództwa nad wojskiem.

* * *

W poniedziałek 20 bm. zbiera się Rada Ligi Narodów na nadzwyczajną sesję celem zajęcia się konfliktem zbrojnym między Peru a Kolumbją.

List z Paryża.

Losy rządu p. Daladier.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym.

Było to przed dwoma tygodniami w czasie przesilenia gabinetowego. Nadzwyczajne wydania dzienników przyniosły wiadomość, iż Daladier, chcąc zapewnić dłuższy żywot tworzonemu przez siebie rządowi zaproponował socjalistom pięć tek ministerjalnych i wiceprezydenturę gabinetu. W malutkiej „bistro" paryskiej kilku robotników dyskutowało swobodnie na temat większości parlamentarnej.

— **Socjaliści odmawiają** — mówił jakiś monter z St. Denis. **Drugi raz nie będę głosował na S. F. J. O. Stronnictwo, które nie chce brać odpowiedzialności — nie ma prawa liczyć na poparcie.**

Ten sąd ulicy paryskiej nad polityką p. Bluma odpowiadał w całej pełni **ostrej krytyce,** z jaką opinja sfer lewicowych we Francji odnosi się w tej chwili do taktyki francuskiej partji socjalistycznej. Wybory majowe w 1932 roku dały zdecydowaną większość lewicową. Można się było spodziewać wysunięcia wspólnego programu i rządów, opartych na stałem poparciu lewicowych stronnictw parlamentarnych. Współudział w swoich gabinetach proponowali socjalistom kolejno Herriot, Paul-Boncour i Daladier. Leon Blum zrywał stale rokowania — by konsekwentnie obalać kolejno następujące po sobie rządy swoich sympatyków z lewicy radykalnej. **Powtórzyła się dokładnie historja kartelu lewicowego po wyborach w 1924.** Socjaliści sabotowali wszystkie gabinety radykalne, co wreszcie doprowadziło do koalicji centrowo-prawicowej i zupełnej kompromitacji kartelu; wynik wyborów z 1928 roku — fatalny dla lewicy — był reakcją społeczeństwa na politykę demagogji.

Władza — to program.

Jak zaznaczyliśmy, sytuacja obecna jest analogiczna. Słowa Talleyranda, że w polityce nie wolno powtarzać swoich błędów — nabierają w dniu dzisiejszym znaczenia powszechnej przestrogi dla towarzyszy z pod znaku p. Bluma. Barometr popularności socjalistów wśród bardzo wyrobionych społecznie mas francuskich gwałtownie opada. Radykali, którym nieobliczalna akcja S. F. J. O. uniemożliwiała wysunięcie programu reform gospodarczych i społecznych postawili kwestję jasno:

Socjaliści są przy obecnym składzie Izby **mieczem Damoklesa** wiszącym nad każdym rządem lewicy. Gilotynowanie poszczególnych gabinetów może pociągnąć za sobą zupełne odwrócenie się fali wyborców, zdających sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej. Partji radykalnej, rządzącej dzisiaj Francją pozostawałoby jedno tylko wyjście: odwołanie się do społeczeństwa.

„Jesteśmy przy sterze nawy państwowej — pisał Herriot — **z woli większości narodu. Dyrektywy wyborców były jasne. Przeprowadzenie ważnych projektów socjalnych nie jest możliwe z powodu opozycji konserwatywnej — i dlatego też na koalicję centrowo-prawicową iść nie możemy. Z drugiej strony taktyka socjalistów uniemożliwia dłuższe utrzymanie się jakiejkolwiek naszej kombinacji parlamentarnej. W takim stanie rzeczy rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów może się stać wprost koniecznością państwową.**

Taką była sytuacja, gdy nowy rząd Daladier zachwiał się zaraz w pierwszych dniach swego istnienia, gdy socjaliści zakwestjonowali na posiedzeniu komisji skarbowej projekty daleko idących oszczędności, które przedłożył nowy gabinet. W chwili, gdy piszemy te słowa taktyka socjalistów zmieniła się i rząd może być pewnym poparcia w Izbie. Wpłynęły na to dwie poważne okoliczności.

Blum stroni od rządów.

Pierwszą jest **obawa socjalistów przed zaistnieniem niemożności odmowy w razie gdyby Prezydent Republiki, za zgodą radykałów zaproponował kierownikom S. F. J. O. utworzenie rządu.** Skoro już ofiarowywano im pięć tek i wiceprezydenturę gabinetu — można zrobić jeden krok dalej i odwrócić role. P. Blum i jego towarzysze mieliby szanse wzięcia prezesury ministrów i głównych resortów a **zatem zrealizowania hasła utworzenia rządu „ludowego"** z mniej lub więcej słabym udziałem radykałów. Otóż nadejścia chwili, w której wreszcie zostali socjaliści francuscy przewodnikami narodu — **nikt sobie w obozie p. Bluma nie życzy.** Nie dlatego, aby nie pociągało ich rządzenie pierwszem państwem kontynentu Europy. Ale cały problem nieprzezwyciężonych trudności polega na wysunięciu i realizowaniu programu rządów. Oczywiście program ten istnieje. Oblepia się nim wszystkie mury w czasie wyborów. **Lecz agitacja w czasie kampanji elektoralnej o wyznaczenie wielkich linji projektów państwowych — to dwa całkowicie odmienne zagadnienia.** Z czem mógłby wystąpić przed Izbą gabinet w którymby zasiadali socjaliści? **„Porozumienie międzynarodowe?" Etatyzm? Opodatkowanie kapitału?**

Wspomnienie briandowskiego Locarna zasnuła czarno-brunatna mgła reakcji nacjonalistyczno-hitlerowskiej w Niemczech. Prześnił się sen o demokracji w krajach Rzeszy. Prasa paryska rozpisuje się szeroko o stanowisku Hitlera i zwolenników von Papena względem całej polityki „zbliżenia do Francji". Wcale nie wygląda to „locarno". Zresztą doświadczenia mandżurskie wykazują, że można najuroczyściej potępiać wojnę i szanować traktaty a przy tem wszystkiem bombardować otwarte

Kwiatki z niwy dyktatury.

W pewnem państwie zdarzyło się, że prezes dyrekcji poczt i telegrafów dowiedział się z gazet, iż został przeniesiony na emeryturę. Innym razem znowu minister kolei wracając z podróży inspekcyjnej dowiedział się od konduktora, że już przestał być ministrem.

Hitlerowcy robią inaczej czystkę administracji. Jak donosi „Kölnische Zeitung" pułkownik policji Quast w Oberhausen otrzymał w sobotę polecenie, by złożył podanie o urlop. Gdy zapytał się o powody, zakomunikowano mu telefonicznie:

> „Teraz jest kwadrans na jedenastą. O godz. 11 proszę złożyć podanie o urlop na ręce prezydenta policji".

Pułk. Quast przez 38 lat pełnił nienagannie swe obowiązki, ale dla dyktatury te zalety nie mają żadnego znaczenia.

Powodem „urlopowania" pułk. Quasta była następująca scena: Rozmawiał on z pewnym majorem na temat nagłego zwolnienia z ministerstwa spraw wewnętrznych referenta personalnego pułk. Majewskiego, który jego zdaniem był dobrym urzędnikiem i zarządzenia jego nie były dyktowane żadnemi wpływami partyjnemi. — Major był innego zdania.

Wówczas pułk. Quast oświadczył: „Oficerowie policji muszą w tych czasach być bardzo ostrożni, nie oglądać się ani na prawo ani na lewo, tylko spełniać swe obowiązki".

Ów major doniósł o tej rozmowie innemu majorowi (ongiś członek partji centrowej, dziś gorliwy członek „I-szej brygady" narodowych socjalistów), tamten władzom partyjnym, i... pułk. Quast otrzymał bezterminowy urlop. (j).

Zbliżenie endecko-sanacyjne?

Niewiarogodne pogłoski krążą w kołach politycznych stolicy.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) W kołach politycznych stolicy krążą pogłoski o bliskiem rzekomo pojednaniu się sanacji z narodową-demokracją. Wyrazem przyszłego bloku miałby być wybór Paderewskiego na prezydenta państwa i oddanie p. Władysławowi Grabskiemu teki ministra skarbu.

Podajemy pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, chociaż nie przywiązujemy do niej wagi, albowiem pogłoska naszem zdaniem pozbawiona jest podstaw.

Uderza wprawdzie, że pisma zagraniczne (angielskie) już przed tygodniem pisały o możliwości wyboru Paderewskiego jako prezydenta Rzeczypospolitej, wprawdzie b. minister skarbu Grabski nakreślił w odczycie, wygłoszonym w lokalu statystyków i ekonomistów w stolicy plan walki z przesileniem, który bardzo przypomina program gospodarki finansowej sanacji, ale ten zbieg okoliczności naszem zdaniem nie daje podstaw do wniosków w wymienionym wyżej kierunku.

Anastazja Drewnowska. (2

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

Wrócił wolno na drogę. Szarzyński siedział już w siodle, przytrzymując za cugle drugiego wierzchowca. Danka stała na skraju drogi, wymieniając z nim żartobliwe pożegnanie.

Zgrzyt podał jej rękę i skoczył na konia.

— Więc, panno Danuto — rzekł Szarzyński — niech pani będzie łaskawa kłaniać się od nas kuzynostwu i przypomnieć panu Kazimierzowi o tej młockarni. Mam nadzieję, że niedługo się zobaczymy. Dowidzenia!

Młodzi ludzkie odjechali tą samą drogą, którą przyjechali, a Danka podążyła szybko w stronę dworu. Była lekko podniecona i miała ochotę nucić.

— Coś ty taki kwaśny? — zapytał Szarzyński Zgrzyta, gdy znaleźli się poza zasięgiem jej słuchu.

— Dostałem po pysku! — odparł kapitan, przytrzymując rwącego z kopyta konia. — Głupia koza ta Borkówna.

— Cha! Cha! Cha! Zuch dziewczyna. Głupi jesteś, żeś się tak obcesowo do niej wziął. Mówiłem ci, że to panna z dobrego domu.

— To czemuś proponował żeby je zaczepić? Ty też jesteś...

— Można zaczepiać i zaczepiać. Chciałem się z niemi poznać, a u Służków prawie nie bywam...

— Psiakrew, jeszcze mi się to nie zdarzyło — wściekał się Zgrzyt. — Co za harda sztuka! Ale ja jeszcze postawię na swojem. Słuchaj, Krzysztof, gdzieby się można z niemi spotkać?...

— Zobaczę. Zastanowię się...

— Byłoby trochę rozrywki. W sam raz na wakacje. Okolica strasznie jałowa w przystojne panny. Zła gospodarka u was, mój kochany.

— Oho, widzę że ci Marysia nie na żarty wpadła w oko.

— Na żarty, nie na żarty. Mówię ci, w sam raz na urlop. Morowa dziewczyna! Ale co jej strzeliło do głowy? W kościele kokietowała mnie nazabój i teraz też. Poprostu prowokowała, a jak chciałem pocałować, to gruchnęła mnie w papę z taką siłą, że zobaczyłem wszystkie gwiazdy. Z kobietami nigdy niewiadomo, czego się trzymać.

— Cha! cha! cha!

— No więc, gdzie się z nimi spotkamy?

— A to go wzięło! Cha! cha! cha!

Zgrzyt kopnął kuzyna w nogę.

— Nie bądź głupi. Nie lubię tracić czasu.

Szarzyński zmarszczył czoło.

— Czekaj, wymyśli się coś. Za trzy dni jest tańcące przyjęcie w Deptakowie. Poproszę Głuską, żeby posłała zaproszenie Służkom i pannom.

— A jeżeli nie przyjadą?

— Raczej przyjadą.

Zgrzyt uderzył się ręką po czole.

— Gdzie ona mieszka?

— Kto?

— No, oczywiście Marysia Borkówna.

— W Zakliczynie, we wsi przy szkole.

— Świetnie. Złożę jej jutro wizytę. No, dam sobie radę. Obejdę się bez żadnego pośrednictwa.

— Zwarjowałeś? Chcesz dziewczynie popsuć opinję?

— O, ty odrazu z opinją!

Umilkli i tylko Zgrzyt mruczał od czasu do czasu, hamując konia:

— Morowa dziewczyna. Pierwsza klasa!

Szarzyński myślał o oczach Danki, ale raczej od niechcenia.

Rozdział II.

Danka zastała całą rodzinę przy podwieczorku.

— Gdzie ciocia tak długo była? — zawołała czternastoletnia Anulka Służkówna, tłusta blondynka o długich warkoczach, bułczanej buzi i ładnych oczach pozbawionych jednak cienia wyrazu. Ja tu czekam i czekam, a cioci niema. Obiecała mi ciocia, że będę miała na jutro tę nową sukienkę i napewno ciocia nie zdąży skończyć. Jeszcze ani falbana nie podłożona, ani nic. Ech, z ciocią to zawsze tak — dokończyła płaczliwie.

— Niech panna Anulka nie męczy cioci — rzekł półgłosem młody rządca pan Józef, siedzący na szarym końcu przy dzieciach. — I cioci należy się trochę odpoczynku.

— Ech, jaki pan głupi. Niech pan się nie wtrąca w nieswoje rzeczy — odparła niegrzecznie panienka. — Ciocia ma u nas wakacje to powinna...

Pan Józef zaczerwienił się jak burak i pochylił nad talerzem, a Danka powiedziała, rzucając mu wdzięczne spojrzenie:

— Nie martw się, Anko, będziesz miała na jutro sukienkę. Zaraz się do niej zabiorę. Podaj mi cukier.

— Mamusia odmierza cukier — rzekła Anulka, przysuwając matce cukiernicę i szklankę Danki. — Cukrownia skąpo nam daje i trzeba oszczędzać. Ma ciocia. Równa łyżeczka.

— Wy tam w Warszawie szast! prast! wszystko macie w sklepach gotowe — odezwał się gospodarz, tęgi, przysadzisty szlagon o czerwonej twarzy i żółtych włosach, przystrzyżonych na jeża.

— Tak. A żeby ciocia spróbowała wziąć motykę i okopać z zagon buraków, toby dopiero zobaczyła — wtrąciła druga pociecha Służków, dziewięcioletnia Wiśka, taka sama jak siostra, tylko w mniejszem wydaniu.

— A Wiśka okopywała kiedy buraki? — zapytał półgłosem pan Józef.

— Gdzież jabym okopywała buraki? — oburzył się skrzat. — Ja jestem panienka ze dworu i będę miała duży posag, to nie potrzebuję myśleć o takich rzeczach. Pan ma też pomysły!

Pan Józef zgniótł w palcach z pasją zbutwiałą rzodkiewkę. Gdyby mógł utopiłby obie „jaśnie panienki" w łyżce wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miasta i zajmować zbrojnie całe prowincje.

Porozumienie międzynarodowe w interpretacji berlińskiej czy rzymskiej **oznacza rewizję traktatów a ściślej mówiąc rewizję granic i koncesje terytorjalne**, o których wiadomo tylko, gdzie się zaczynają, ale nie wiadomo gdzie kończą.

Jeżeli chodzi o opodatkowanie kapitałów, to przeprowadzić je można — ale wtenczas zacznie się niepowstrzymana ucieczka pieniądza z Francji. Równałoby się to olbrzymiej katastrofie gospodarczej.

Upaństwowienie kolei głoszone jako jeden z zasadniczych artykułów programu socjalistycznego, **powiększy tylko deficyt skarbowy.** Zresztą p. Blum i towarzysze zdają sobie doskonale sprawę z ogromnej wprost niepopularności **projektów etatystycznych we Francji** i, gdzie narzekania na przerost biurokratyzmu słyszy się na każdym kroku. Francja jest typowym krajem średniej własności, której pojęcie tkwi tak silnie w psychice społecznej, że nawet komuniści występują z programem podziału środków produkcji ale dopiero od 100.000 franków wgórę.

O **„republice rozbrojeniowej"** powiedział pięć lat temu Painlevé, **że byłaby nie „przykładem dla innych, ale pokusą".** Słowa te nabierają dzisiaj pełnej aktualności. Najbardziej antymilitarnie nastrojony rząd socjalistyczny nie może chcieć ryzykować parady czarnych koszul w Nicei a Stahlhelmu w Metzu lub Reims.

Spojrzenie w twarz władzy byłoby więc i niebezpiecznem i niepopularnem dla francuskiej partji socjalistycznej. Wzmocniłoby tylko i tak już wielką **konkurencję komunistów**, którzy mogą sobie pozwolić na żonglowanie najbardziej utopijnemi programami. Odpowiedzialności za nie nigdy bowiem nie wezmą.

Przyszłość obecnego gabinetu.

I dlatego p. Blum wraz ze sztabem partji socjalistycznej poparł w Izbie rząd Daladier'a. Głosowano za budżetem wojskowym, głosowano za oszczędnościowemi wnioskami ministra skarbu. Ze strony Izby Deputowanych nie grozi zatem gabinetowi niebezpieczeństwo. Socjaliści nie wywołają przesilenia, obawiając się zarówno odpowiedzialności za rządy jak i rozpisania nowych wyborów.

Nie jest natomiast pewnem stanowisko Senatu. Projekty nowych podatków, bardzo dotkliwych, nie są popularne. Z większem jeszcze zastrzeżeniem odnoszą się w Pałacu Luksemburskim do redukcji wydatków wojskowych i w sferach senackich przeważa opinja, że dzisiejsza sytuacja międzynarodowa bynajmniej nie sprzyja oszczędnościom na sile zbrojnej państwa.

Jednakowoż w kołach politycznych nie utrzymuje się przekonanie, abyśmy stali przed nowym kryzysem ministerjalnym. Rząd p. Daladier ma szanse utrzymania się i załatwienie spraw bieżących, związanych głównie z 12 prowizorjum budżetowem, jest koniecznością chwili. **Niemniej jednak gabinet obecny jest rządem przejściowym.** Na prawicy i na lewicy francuskiej będą się toczyły w międzyczasie poważne dyskusje na temat rewizji konstytucji, która dokona się w pełnem świetle obowiązującego prawa i za całkowitą zgodą społeczeństwa.

Tad. Kiełpiński.

Pani boi się duchów...

W zamkach angielskich podobno straszy. Biała dama z błękitnego pokoju.

Gdy pewną damę spytano: „Czy wierzy pani w duchy?", odpowiedziała: „Nie wierzę, ale się ich boję...".

Takie też stanowisko zdają się zajmować gazety angielskie, które ostatnio, nie wierząc, szeroko rozpisują się o tem, że w różnych starych arystokratycznych siedzibach **straszy.** „Nigdy nie zjawiało się w Anglji tyle duchów, co ostatnio", piszą gazety.

BIAŁA DAMA.

W Windsor Castle pewnego ranka usłyszeli mieszkańcy zamku straszliwy krzyk w okolicach „błękitnej bawialni". Znaleziono na progu tego pokoju młodą pokojówkę zemdloną. Gdy ją ocucono, powiedziała, że **z niszy pokoju szła ku niej jakaś biała dama.**

Mieszkańcy zamku Windsorskiego są przekonani, że jest to zjawa królowej Elżbiety, którą widziała też kiedyś na własne oczy księżniczka Beatrice, ciotka obecnego króla.

CZASZKA, KTÓRA KRZYCZY!

W Jorksihire w Szkocji mieszka w starym zamku rodzina Boyntonów, której przydarzył się niesamowity wypadek.

W przedsionku zamkowym znajdowała się od lat 300 w szklanej skrzyni czaszka **pewnej damy z ich rodu.**

Dama ta, którą za życia skrzywdzono, zażądała w testamencie, by czaszka jej **tak długo tu pozostawała, dopóki**

KRZYWDA JEJ NIE BĘDZIE POMSZCZONA.

Obecny pan tego domu kazał czaszkę pochować w ogrodzie.

Nazajutrz potem mieszkańcy zamku usłyszeli dziwny krzyk. W przedsionku na podłodze znaleźli czaszkę. To ona wydawała takie dźwięki. Uspokoiła się dopiero wówczas, gdy złożono ją znowu w szklanej skrzyni.

Dla sprawdzenia tej nieprawdopodobnej historji wyjechało do Szkocji z Londynu kilku reporterów.

BRUNATNY MNICH.

Również w Szkocji znajdują się dobra rodziny Seaforthów.

We wsi kursuje podanie, że ilekroć który z członków tej rodziny ma umrzeć, nad rzeką zjawia się postać „brunatnego mnicha".

Przed kilkuset laty jeden z Seaforthów bluźnił przeciw kościołowi. Wówczas przeklął go mnich w brunatnym habicie i przepowiedział, że 21 **członek rodu, noszący tytuł lorda,**

BĘDZIE GŁUCHY, STRACI CZTERECH SYNÓW I CAŁY MAJĄTEK.

I oto, teraźniejszy pan tych dóbr, istotnie, 21-szy lord w rodzie jest głuchy, stracił czterech synów na wojnie, a obecnie stoi u progu ruiny.

„Brunatny mnich" spełnił przekleństwo.

—::—

Ostrożnie z amunicją.

Warszawa, 18. 2. (PAT) W związku ze zdarzającemi się nieszczęśliwemi wypadkami przy manipulowaniu przez ludność cywilną znalezionemi niewypałami pocisków artyleryjskich granatów ręcznych itd. podaje się do wiadomości, aby w razie znalezienia jakiejkolwiek amunicji artyleryjskiej, granatów ręcznych itd. powiadomiono o tem bezwzględnie najbliższy posterunek policyjny, który zabezpieczy przedmioty znalezione i zawiadomi władze wojskowe.

Ulgi dla osadników śląskich.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) Wczoraj sejmowa komisja reform rolnych rozpatrywała wniosek posła Pobożnego (Chrz. Dem.), dotyczący osadników śląskich, a żądający obniżenia cen sprzedażnych w rozparcelowanych majątkach państwowych i udzielenia kredytu długoterminowego na 1%. Po referacie wnioskodawcy zabrał głos wiceminister Kasiński, który oświadczył, że **rząd wyda rozporządzenie, mocą którego nastąpi ponowne oszacowanie ziemi** i jako przeciętną za 1 ha przewiduje 50 zł, a oprocentowanie ustali od 1—3%.

Po przemówieniu posła Kaweckiego z N. D. odłożono merytoryczne rozpatrzenie wniosku do czasu przedstawienia komisji projektu rządowego.

Dzięki wnioskowi posła Pobożnego postulaty osadników śląskich doznają przynajmniej częściowej realizacji.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych sławna arcywesoła komedja osnuta na tle satyry p. t. **„Dzielny wojak Szwejk".** Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych sensacyjny dramat wschodni na tle walki białego człowieka z szejkiem o najpiękniejszą kobietę p. t. **„Miłość w pustyni".** W roli głównej Oliver Mordan i E. Beery. Bogaty nadprogram.

POPIERAJMY SWOJSKĄ PRODUKCJĘ.

Jak już w naszych sprawozdaniach z posiedzeń Rady Miejskiej donosiliśmy, miasto Gdynia przejęło w dzierżawę dawną **Spółdzielnię Mleczarską,** od Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Mleczarnia ta w ostatnich miesiącach ubiegłego roku wskutek niedołężnej administracji i lekkomyślnej gospodarki została zupełnie zdyskredytowaną wśród społeczeństwa tutejszego, z czego skorzystała **gdańska firma mleczarska Voelzinga,** która tu w Gdyni otworzyła swój oddział i opanowała większą część tutejszego rynku mleczarskiego.

Obecnie od czasu przejęcia Spółdzielni Mleczarskiej w dzierżawę przez miasto, postawiona ona jest na wyżynie nowoczesnej i nietylko dorównuje, ale przewyższa jakością mleka i wyrobów swych **niemiecko-gdańską mleczarnię Voelzinga.** To też uważamy za święty obowiązek każdego obywatela m. Gdyni, aby przedewszystkiem w pierwszym rzędzie popierał własne wyroby mleczarskie, a przez to udzielił poparcia **polskiemu rolnictwu,** które najsilniej dotknięte jest skutkami przesilenia gospodarczego.

Wzywamy przeto wszystkich obywateli gdyńskich, aby solidarnie poparli to miejskie przedsiębiorstwo, gdyż w ten sposób przysporzymy środków walczącemu z wielkiemi trudnościami finansowemi miastu, oraz umożliwimy zbyt produktów swych polskiej ludności rolniczej, której **senat gdański rozmaitemi szykanami administracyjnemi, utrudnia zbyt produktów mleczarskich na rynkach gdańskich.**

Byłoby to bardzo smutnem świadectwem dla naszego narodowego poczucia, gdybyśmy nie poparli solidarnie tej pożytecznej placówki.

„NASZA ODPOWIEDŹ HITLEROWI".

Z falą protestu społeczeństwa polskiego przeciw ostatniej mowie Hitlera, chcąc przekuć sumę oburzenia narodu polskiego na pewne realne wartości Związek Legjonistów Polskich oddział w Gdyni przekazał 50 zł Polakom wschodnio-pruskim na wybory do sejmu pruskiego, 50 zł na gimnazjum polskie w Olsztynie, 100 zł na Związek Strzelecki w Gdyni i 100 zł na Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W obecności około stu członków odbyło się 15 bm. doroczne walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy w Gdyni. Na marszałka zebrania powołano jednogłośnie dyrektora Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego, na sekretarza kpt. rez. Kostyała. Ustępujący zarząd złożył dłuższe sprawozdanie, przedstawiając w sposób wyczerpujący prace Związku w okresie sprawozdawczym. Koło w Gdyni jest najliczniejszem Kołem okręgu pomorskiego i w okresie sprawozdawczym dokonało szeregu prac, o zasadniczej wartości, szczególnie na polu wyszkolenia wojskowego, przez szereg systematycznych wykładów i ćwiczeń.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie przez aklamację (poraz szósty) dyr. Bergera, na wiceprezesów por. Jęczkowiaka i majora Zakrzewskiego, na członków zarządu kpt. Romiszewskiego, rtm. Proszkowskiego, dr. Pikora, kpt. Kostyała, por. Zalewskiego Wic., ppor. Ziółkowskiego oraz na zastępców ppor. Kazimierowicza, por. Mistata i ppor. Gronieckiego. Komisję rewizyjną wybrano w poprzednim składzie, pozatem wybrano delegatów na zjazd okręgowy.

Na wniosek, umotywowany przez ppor. Legockiego uchwalono jednogłośnie mocną rezolucję przeciwko niepoczytalnym wystąpieniom Hitlera w sprawie Pomorza.

NARESZCIE POSZEDŁ!

Nikt go nie witał z entuzjazmem i nikt go też nie żegnał z żalem. Tak poszedł sobie bez laurów, a raczej ze smutną sławą b. Komisarz Rządu p. Czerwiński, któremu nie pomogło nawet z żydowskim tupetem unieważniane rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych przez lejborgan p. Czerwińskiego, żydowski „Express Ilustrowany", który do ostatniej chwili tumanił swoich mało inteligentnych czytelników że Komisarz Czerwiński pozostaje na swojem stanowisku p. o. kierownika Komisarjatu Rządu.

Niestety Ministerstwo Spraw Wewn. zignorowało unieważnianie jego zarządzeń przez tak „potężny" i „wpływowy" organ łódzkiego żydowstwa jak „Express Ilustrowany" i p. Czerwiński musiał nolens volens wczoraj t. j. w piątek dnia 17. bm. przekazać swój urząd nowomianowanemu Komisarzowi Rządu p. mgr. Sokołowi, przy interwencji przysłanego w tym celu przez p. wojewodę inspektora samorządowego i naczelnika Bezpieczeństwa Publ. Urz. Woj. p. Łepkowskiego.

Całe społeczeństwo gdyńskie odetchnie z ulgą na wiadomość o ostatecznem rozstaniu się z Gdynią p. Komisarza Rządu Czerwińskiego i objęcia rządów przez człowieka, którego poprzedziła jak najlepsza opinja dobrego, sprężystego, świadomego swych zadań i celów, a przytem sprawiedliwego administratora.

Z radością zatem witamy nowego włodarza miasta, życząc mu w jego pracy jak najlepszych sukcesów i powodzenia. Szczęść Boże na nowem stanowisku!

Niezwykła „symfonja redakcyjna".

Dzień pracy w wielkim dzienniku w wykonaniu orkiestry.

Klasycznym krajem wszelkiego rodzaju dziwactw jest Ameryka. Najbardziej dziwaczne rekordy, ekstrawagancje i pomysły zdobywają tam ogólny poklask.

Wszystkie dziedziny życia są przesiąknięte w Ameryce

pogonią za ekstrawagancjami.

Z chwilą jednak, gdy te pomysły wkraczają w dziedzinę sztuki — częstokroć trąci to jakąś warjacką groteską.

Oto w wielkiej sali New-York Hall głośny dyrygent Paweł Whiteman wykonał wobec licznie zebranej publiczności „Symfonję redakcyjną", która ma oddawać

dzień pracy w wielkim dzienniku.

W symfonji tej biorą udział niezwykłe instrumenty: **4 maszyny do pisania, aparat telegraficzny, gwizdek policjanta, rewolwer i karabin maszynowy.** Gdy eksplodowały ślepe naboje rewolwerów i karabinów maszynowych — część publiczności porwała się na równe nogi i chciała uciekać.

Warto zaznaczyć, że „muzyk", który miał pieczę nad

rewolwerem i karabinem maszynowym,

otrzymał specjalne pozwolenie policyjne na przetransportowanie tych narzędzi do orkiestry. Dyrygent musiał zaręczyć, że jest to „człowiek spokojny i niebardzo porywczy".

Tajemnica kobiety.

Zbrodnia w willi hrabiego Guillarda. — Gra w szachy. — Partner skazany. — Sensacyjne zeznanie hrabiny. — Rozwód. — Po 20 latach życie ułożyło epilog romansu.

Przed kilku dniami prasa francuska doniosła o śmierci niejakiego Pawła Gerarda, który przed dwudziestu laty był bohaterem słynnej afery kryminalnej.

W roku 1912 przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się sensacyjny proces. Młody muzyk Paul Gerard był oskarżony o mord rabunkowy dokonany na osobie hr. Ambrożego Guillarda. Oskarżony nie przyznał się do winy, ale sieć dowodów zamknęła się w żelazne koło bez wyjścia.

W krytycznym dniu Gerard przybył do willi hrabiego o godz. 9 wieczorem. Gdy o godz. 11-ej kamerdyner Georges Brieux wszedł do pokoju Gerard grał z hrabią w szachy.

Następnego dnia hrabina Madelaine Guillard znalazła męża leżącego w kałuży krwi na łóżku. Żelazna kasa była otwarta, klucze tkwiły w zamku. Złoczyńca pieniędzy nie wziął, zniknął jedynie pakiet akcyj południowo-afrykańskiego towarzystwa kopalni diamentów, którego wartość reprezentowała bardzo poważny majątek.

Rany zadane hrabiemu nie były śmiertelne. Hrabia przyszedł do przytomności i zeznał, że około godz. ½12 położył się spać. Lekarze skonstatowali, że ranę zadano w pierś około godz. 1 w nocy. Podobno Gerard pożegnał się z hrabią około godz. ½12, ale nikt nie widział go wychodzącego z pałacu. Podejrzewano go, że ukrył się w pałacu i około godz. 1 zranił śpiącego hrabiego. Przy Gerardzie znaleziono sztylet, a szerokość ostrza odpowiadała szerokości rany.

Bezpośrednio po wypadku Gerard zniknął, a gdy powrócił został natychmiast aresztowany. Potwierdziło się powiedzenie, że „przestępca wraca na miejsce popełnionej zbrodni".

Sąd przysięgłych skazał Gerarda na 10 lat przymusowych robót i deportację do Cayenny. Gdy ogłoszono wyrok Gerard krzyczał: „Przysięgli są mordercami". Obrońca wniósł o kasację wyroku, ale sąd najwyższy wniosek odrzucił.

*

Na 14 dni przed odpłynięciem okrętu do Cayenny zjawiła się u obrońcy Gerarda hrabina Guillard. **„Gerard jest niewinny** — oświadczyła — Gerard nie mógł mego męża zranić, ani też obrabować. W krytycznej chwili znajdował się w moim pokoju".

*

Adwokat postawił wniosek o wznowienie procesu.

Uroczyście na sali sądowej hrabina Guillard pod przysięgą zeznała: **„Gerard aż do rana był u mnie".**

Sensacją było oświadczenie Gerarda, który zaprzeczył jakoby spędził noc u hrabiny. Tak adwokat, jak i sędziowie przysięgli ocenili rycerskie pobudki obwinionego i Gerard został uwolniony.

*

W kilka tygodni później hrabia Guillard wniósł skargę rozwodową przeciwko swej żonie. Sąd przyznał małżonkom rozwód, uznając oczywiście winę hrabiny.

Po rozwodzie materjalne położenie hrabiny zmieniło się. Jako nauczycielka muzyki musiała zarabiać na kawałek chleba.

*

W 10 lat później dzienniki paryskie doniosły o śmierci pani Marji Hieres. Madeleine Guillard natychmiast pojechała do Paryża. Jerome Hieres, mąż zmarłej, był ongiś kochankiem rozwiedzionej hrabiny Guillard. Stosunek nie pozostał bez następstw. Hrabina miała syna, o czem nikt nie wiedział.

Teraz po 21 latach Hieres przyznał się do ojcostwa.

Pisma bulwarowe miały nową sensację: **Nieprawym synem rozwiedzionej hrabiny Guillard i pana Jerome Hieres jest Gerard, bohater sensacyjnego procesu.**

*

Hrabina Guillard przyznała się teraz szczerze, że Gerard nie był krytycznej nocy u niej. O swem dziecku, które oddano obcym na wychowanie nic nie wiedziała. Dopiero podczas procesu jakiś wewnętrzny głos powiedział jej, że Gerard jest jej synem. Popełniła krzywoprzysięstwo, aby uratować syna. Wymyśliła bajeczkę o nocy spędzonej z Gerardem, aby go uratować. Przed śmiercią Marji Hieres nie mogła i nie chciała odkryć tajemnicy Gerarda, gdyż byłaby zrujnowała szczęście małżeńskie. Pani Hieres niewątpliwie starałaby się o rozwód, dowiedziawszy się o tajemnicy swego męża.

*

W dalekiej francuskiej kolonji zmarł były kamerdyner hrabiego Guillarda, Georges Brieux, który na łożu śmierci wyznał księdzu, że on był tym złoczyńcą, który hrabiego zranił i ukradł pakiet akcyj.

*

W ten sposób hrabina mimowoli uchroniła sędziów od straszliwej pomyłki. (j.)

Uroczystość pułku im. gen. Bema.

Budapeszt, 18. 2. (PAT) Odbyła się doroczna uroczystość pułku artylerji im. gen. Bema.. Na uroczystości obecni byli regent Horthy, arcyksiążę Józef z rodziną, premjer Goemboes, minister pełnomocny Rz. P. Łepkowski, poseł angielski, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, prasy, sportu itd. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnów węgierskiego i polskiego.

Komisja doradcza dla spraw handlu.

Warszawa, 18. 2. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpocznie swe obrady komisja doradcza dla spraw handlu. Przewodniczyć będzie minister Zarzycki. Tematem obrad będą sprawy, żywo obchodzące ogół pracowników. Przedyskutowana będzie sprawa rewizji dotychczasowego pojęcia pracownika umysłowego w handlu oraz sprawa likwidacji zaległości kupieckich w opłatach na ubezpieczenia socjalne.

Uruchomienie hut śląskich

dzięki zamówieniom min. komunikacji.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo Komunikacji udzieliło syndykatowi polskich hut żelaznych zamówień na wyroby hutnicze w ogólnej ilości 54.000 t., wartości 19 miljonów złotych. W najbliższych dniach zdecydowana zostanie sprawa zamówień dodatkowych na 6.000 ton wartości około 3 miljonów zł. Są to tak zwane zamówienia interwencyjne Ministerstwa Komunikacji dla przemysłu hutniczego w ogólnej ilości 60.000 ton na sumę 22 milj. Dodatki te dotyczą maszyn, złączy, kół, obręczy, żelaza i blachy. Dzięki tym zamówieniom zakłady hutnicze będą miały pracę do końca maja br.

Migawki angielskie.

Londyn, w lutym.

W jednym z największych szpitali londyńskich zaopatrzono w maleńkie dzwonki wszystkie te butelki, które zawierają lekarstwa przeznaczone do użytku wyłącznie zewnętrznego. Za wzięciem takiej butelki w rękę, dzwonki dają pielęgniarce sygnał ostrzegawczy, że odnośnego lekarstwa nie można dawać choremu do wewnętrznego spożycia. W ten sposób pomyłka jest wykluczona, a zdarzyły się przecież w przeszłości liczne wypadki, iż w pośpiechu lub z nieuwagi dano pacjentowi złe lekarstwo...

*

Czasopismo fachowe związku angielskich lekarzy podaje wiadomość, że w ubiegłych dziesięciu latach wyprodukowano 420 gramów radium. Od roku 1922 cena radium obniżona została o połowę...

*

Podczas sławnej na zachodnim froncie bitwy w roku 1916 pod Arras, szeregowiec Corrigan jednego ze szkockich pułków, został zraniony kilku odłamkami szrapnelu w głowę i w twarz. Lekarze wojskowi operowali go z jak największą starannością, widocznie jednak nie wyjęli z zacnego oblicza dzielnego Szkota wszystkich kawałków stali, gdyż podczas silnego kichnięcia w ubiegłym tygodniu, a więc po 16-tu latach, ku niemałemu zdziwieniu pana Corrigana i jego rodziny, odłamek szrapnelu wyprysnął jemu z nosa...

*

Właściciel sławnej fermy drobiu w Sussex posiada kurę Leghorn, która przez 365 dni zniosła 357 jaj!..

*

Londyński urząd zdrowia podczas niedawno przeprowadzonej kontroli środków żywnościowych w składach artykułów spożywczych stwierdził, iż w Londynie sprzedają nie mniej jak 105 różnych gatunków sera! Najliczniejsze odmiany sera znaleziono w dzielnicy, w której mieszczą się składy włoskich handlarzy... (N.)

Na kim zaoszczędzono?

Warszawa, 18. 2. (tel. wł.) Jak wynika z bilansu warszawskiej Kasy Chorych zdołano zaoszczędzić w r. 1932 w porównaniu z latami ubiegłemi około 3 milj. złotych.

Morderstwo w celu zagrabienia spadku.

Zwęglony spadkobierca w baraku. — Upozorowane zabójstwo.

Przed 4 miesiącami zmarł w Virgini (St. Zjed.) bogaty, bezdzietny właściciel ziemski, Hastings. Spędził on ostatnie lata życia prawie **samotnie w swojej willi zamiejskiej.**

Jedynym człowiekiem, który miał tam dostęp, był jeden z jego dwóch siostrzeńców, Collier. Bogacz miał do niego słabość, chociaż ten 38-letni mężczyzna złamany dawniej przebytą ciężką chorobą, niewiele był wart i nie miał żadnego zawodu. W testamencie Hastings uczynił Colliera generalnym spadkobiercą.

Kiedy po śmierci bogacza otwarto testament, uczuł się mocno pokrzywdzony jego drugi siostrzeniec, 42-letni Field. Wszczął on natychmiast kroki w celu obalenia ostatniej woli wuja, a w trzy tygodnie po śmierci Hastingsa **dwaj zamaskowani bandyci napadli Colliera w willi po wuju i wywieźli go autem.** Świadkiem napadu był ogrodnik, którego napastnicy związali.

W 24 godzin po napadzie zdawała się wprawdzie sprawa wyjaśnić. Pewien motocyklista zauważył, że część niezabudowanego baraku pod miastem spaliła się a zgliszcza jeszcze dymią. Jego ciekawość zamieniła się w przerażenie, kiedy wśród ruin **znalazł napół zwęglone zwłoki ludzkie.** W niedopalonej kieszeni ubrania tkwiły listy i dokumenty osobiste na nazwisko Colliera.

Władze były przekonane, że bandyci podwieźli ofiarę, zastrzelili — trup miał dwie rany postrzałowe — a potem dla zatarcia śladów podpalili barak. Okazało się jednak w ciągu dalszych dochodzeń, że sprawa nie była tak prosta. Z prosektorjum instytutu anatomicznego w Virginji **zniknął na 24 godzin przed porwaniem Colliera trup mężczyzny.**

Lekarze odrazu stwierdzili, że to tego właśnie trupa spalono. Równocześnie z tem rewelacyjnem odkryciem zniknął z Virginji Field. Upozorował on mord na porwanym rywalu, aby uczynić proces z nim bezprzedmiotowym i gładko zagarnąć spadek.

Z zapisków adjutanta Rady Regencyjnej.

II.

Dochodzimy wśród krzyków i strzałów do pałacu Krasińskich. Kordon landszturmu oczyszcza ulice. Delegaci Korpusu Wschodniego patrzą na zajścia i zaczynają rozumieć, że **tu niema drogi dla Wojska Polskiego.** Po południu w mojem mieszkaniu zbiera się część starszyzny legjonowej: Minkiewicz, Januszajtis, Drewnowski, Górka i w. in. Przybywa generał Rozwadowski z Nieniewskim. Dyskutujemy, czy rzucić szable, jak to I. Brygada zrobiła już pół roku temu. Generał Rozwadowski protestuje. Traktat pokojowy brzeski pozostanie fikcją, bo grzebie Austrję. Czernin przewróci się. Jeśli kiedy to teraz **zbliża się koniec wojny,** a z nim rośnie walor polskiej siły zbrojnej.

Rada Regencyjna wysyła protest do Wiednia i Berlina, jeśli pokój będzie podpisany — abdykuje — a wówczas i dla nas czas przyjdzie. Narazie musi Rada Regencyjna wypowiedzieć czy mamy pozostać w szeregach. Układamy krótką odezwę.

Jej treść: Rada Regencyjna obejmuje władzę nad wszystkiemi wojskami polskiemi, gdziekolwiek się tworzą. Niema wśród nich różnic, bo wszystkich zespala myśl o niepodległej, zjednoczonej Polsce, którą gotowe są wywalczyć. Niech wszystkie podporządkują się i czekają rozkazu.

Wieczorem regenci podpisują przygotowaną przez nas odezwę. Idzie w nocy do druku w „Monitorze".

Pierwszych kilkanaście egzemplarzy rozdzielamy między dowódców oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, delegację „Naczpolu", kurjerów, którzy zawiozą je do Polskiego Korpusu Posiłkowego do Rarańczy i Bolechowa (2 p. uł.)

Pierwszy to raz pismo władzy polskiej idzie pod tak różnymi adresami.

15 luty 1918 r. „Monitor Polski" z odezwą Rady Regencyjnej do wojska został skonfiskowany, jak również „Wiarus", który ją przedrukował. Ciekawy, ale charakterystyczny dla obecnego położenia fakt konfiskaty „polskiego organu rządowego".

Regenci obradują nad tekstem listów protestacyjnych do Wiednia i Berlina.

Pierwszy z nich mam zawieźć do Wiednia, drugi pan Targowski. W opracowaniu również jest pismo do Naczpolu z podaniem instrukcji co do przejścia Korpusów Wschodnich do kraju. W obecnych warunkach jest to trudny problemat.

Delegacja ma dziś wieczór odjechać. Rtm. Górka prosi o możność towarzyszenia jej dla nawiązania łączności z Korpusem. Władze niemieckie odmawiają przejazdu. Tuż przed południem przybywa do Rady Regencyjnej chor. Hartleb z Czerniowiec. Wiezie listy od płk. Hallera, ppłk. Żymirskiego: **Polski Korpus Posiłkowy zdecydował przejść przez front austrjacki i połączyć się z Korpusami Wschodniemi.**

Jako datę ustalono noc z 15 na 16 lutego. O przejściu ma zawiadomić umówiona depesza. Wiadomość ta robi na nas — adjutantach, oficerach 2 Brygady Leg. piorunujące wrażenie. Rozumiemy motywy decyzji wyłożone w liście płk. Hallera do brata Cezarego — jakże chętnie dołączylibyśmy się do naszych kolegów.

My wiemy, czego oni nie wiedzą, że tamte korpusy robią starania o przejście przez front na naszą stronę. Dziwnie tragiczny los polskiego żołnierza bez Ojczyzny.

16 luty 1918 r. Cały dzień czekaliśmy wieści od płk. Hallera. Depesza nie nadchodzi. Czyżby przejście przez front zostało zaniechane?

17 luty 1918 r. Przygotowuje się trzydniowy strajk. Regenci piszą odezwę dla rozlepienia na ulicach miasta. Konfiskują ją. Pisma do cesarza Karola gotowe. Jadę jako kurjer. Równocześnie wyjeżdża generał Rozwadowski i mjr. Nieniewski.

Z 2 Brygady brak wciąż wieści, widać cenzura zatrzymała wszystkie listy i depesze.

18 luty 1918 r. Przyjazd do Wiednia. W polskich kołach parlamentarnych zamieszanie. Już są wieści z Bukowiny — ale niejasne, bo ze źródeł rządowych. **„Bunt" legjonistów** został stłumiony. Legjony rozbrojone. **Przywódcy aresztowani i jako zdrajcy stanu mają być rozstrzelani.** Czy choć część przeszła — nie chcą wyjaśnić — zaprzeczają temu. My jeszcze mamy nadzieję, że nie wszyscy dali się odciąć. Większość polityków jest przerażona tym faktem. Jedynie kilku posłów a z poza parlamentu Tarnowski Adam i gen. Rozwadowski nie tracą fantazji i proponują wykorzystać bunt legjonów jako najsilniejszy argument przeciw dotychczasowej polityce Austrji.

Oddaję listy Rady Regencyjnej w gabinecie cesarza u hr. Colloreda. Generał Rozwadowski czyni starania o przyjęcie przez szefa sztabu gen. generała Arzta. Bezskutecznie. Wreszcie idzie sam. Przyjęto z oburzeniem — słowami: **„Die Polen sind Verräter"** — rzuca zdanie **„Der eigentliche Verräter ist nur Graf Czernin".**

Generał Arzt komunikuje mu, że główni sprawcy „buntu" będą jutro rozstrzelani. O ile wiadomo są nimi w pierwszym rzędzie mjr. Zagórski, mjr. Żymirski i kpt. Górecki.

Generał Rozwadowski protestuje. Uzyskał z trudem audjencję u cesarza i wysłanie depeszy nakazującej **zmianę sądu doraźnego na zwykły sąd wojskowy.**

19 luty 1918 r. Wychodzi rozkaz rozwiązujący Polski Korpus Posiłkowy (Polnische Wehrmacht). Tak więc poza kilku oddziałami w Warszawie i okolicy — Legjony na terenie kraju przestały już istnieć. Biją się za to na dalekich kresach.

Dr. Stanisław Rostworowski,
płk. dypl.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 21 na 22 bm. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur apteczny pełni do końca bież. tygodnia apteka „Zdrojowa" przy ul. Solankowej.

Publiczna bibljoteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, zaś w soboty od 17 do 19.

Pogotowie O. S. P. — Nr. 618.

Repertuar kin:
Pałac: „Romans z porucznikiem".
Stylowy: „Pod fałszywą flagą".
Żołnierski: „Zdrada".

Obniżka cen biletów i przedłużenie linji tramwajowej. Dyrekcja elektrowni miejskiej poczyniła już odpowiednie kroki celem obniżenia biletów miesięcznych za przejazd tramwajem. Obniżka ta mniejwięcej przedstawiać się będzie następująco: dla osób starszych miesięczny bilet z 9 na 6 zł, dla urzędników na 4 zł, dla młodzieży szkolnej na 2 zł, a ulgowe na 4.50 zł. Poza tem ma być przedłużona linja tramwajowa z Rynku przez ul. Św. Ducha do Targowiska. Sprawę tę magistrat już załatwił, zabierze tylko jeszcze głos rada miejska, która także napewno się zgodzi.

Zabawa karnawałowa Rodziny Policyjnej odbędzie się 25. bm. w salach hotelu Basta. Czysty zysk przeznacza się na bezrobotnych oraz na leczenie dzieci funkcjonarjuszy policyjnych.

Nagły zgon weterana. W nocy na 17. bm. zmarł nagle jeden z dwóch żyjących jeszcze w Inowrocławiu weteranów z 1863 roku śp. Ignacy Wróblewski. Ostatnio cieszył się ten wielki patrjota polski czerstwem zdrowiem, brał udział w uroczystej akademji powstania styczniowego, na której został odznaczony złotym krzyżem zasługi i radował się razem z dzisiejszem pokoleniem, że może żyć w wyzwolonej z pęt niewoli ojczyźnie. Niedawno podawaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim" jego podobiznę, przypominając społeczeństwu jego zasługi. Zmarły był wzorem dobrego obywatela. Przed rokiem osierociła go małżonka. Pozostał on z dwojgiem dorosłych dzieci. Śmierć przyszła całkiem nieoczekiwanie i prawdopodobnie z powodu osłabienia serca, opuścił on ten ziemski padoł. Pozostawił po sobie gorzkie łzy swych dzieci-sierot i prawdziwy żal wśród miejscowego społeczeństwa. Niech odpoczywa w pokoju!

Ceny targowe. Na targu w dniu 17. bm. płacono za: masło 1,20, jajka 1,60, cytryny 10 groszy, ser biały 20 gr, majeranka 10 gr, gołębie 80 gr do 1,20, kury 2 do 3 zł, kaczki 3,50, gęsi 7 do 8 zł, indyczki 5 do 6 zł.

Nowy zarząd Tow. Właścicieli Domów ukonstytuował się jak następuje: St. Głowiński prezes, W. Buczkiewicz zast. prezesa, Ulatowski sekretarz, Gotowała zast. sekretarza, Müller skarbnik, Zabłocki, Chlipalski, Wojtynek i Lewandowski ławnicy. Sekretarjat Tow. Właścicieli Domów w Inowrocławiu przy ul. P. Marji 4, czynny jest od 15 bm. codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godz. od 15 do 18. Porad i wyjaśnień udziela się bezpłatnie. Telefon 137.

Z Cechu kowalskiego. Walne zebranie pod przewodnictwem Karskiego. Z polecenia Izby Rzemieślniczej wybrano do komisji egzaminacyjnej pp.: Karskiego przewodniczącym, Litwina zastępcą, Długosza ławnikiem, Zarembę zast. ławnika, Grobelskiego ławnikiem czeladn., Kluczewskiego zast. ławnika czel. Do zarządu w miejsce ustępujących członków wybrano pp.: Długosza, Litwina, Rybczyńskiego i Lipińskiego.

Skandaliczne nadużycia na stacji kolejowej w Orchowie.

Z Mogilna donoszą: W gminie Orchowo aresztowany został zawiadowca stacji kolejowej Michał Wolny, mąż zaufania Sanacji oraz prezes B. B. W. R. i „Strzelca".

Od szeregu miesięcy już firmy zbożowe z Orchowa zasypywane były zażaleniami klientów z powodu braków w ładunkach zbożowych, wychodzących ze stacji kolejowej Orchowo; nie było prawie wagonu, w którym waga zboża zgadzałaby się z wagą oznaczoną na liście przewozowym. To samo spostrzeżenie zrobili również kupcy orchowscy, odbierający zamówiony towar ze stacji kolejowej w Orchowie.

Kierownik miejscowego „Rolnika" za pośrednictwem robotników, nakrył „pana naczelnika" przy odrywaniu plomb z wagonów i ładowaniu na wóz zboża i t. d.

W sprawę wmieszany jest również drugi urzędnik — Fr. Łukomski. Zawiadowca prosił kierownika „Rolnika" p. Kaczmarka, by sprawy nie rozgłaszał, obiecując ze swej strony pokrycie wszystkich strat, poniesionych przez „Rolnik" z powodu tych kradzieży. Sprawa nabrała jednak w międzyczasie takiego rozgłosu, że stała się powszechnym tematem rozmów. Niebawem zajęła się nią także policja, która prowadzi obecnie dalsze dochodzenia. Niewątpliwie ujawnią one szereg innych sprawek miejscowego dygnitarza sanacyjnego.

Poznański ogród zoologiczny zmienił swoją siedzibę.

„Nowy Kurjer" donosi, że z inicjatywy dyrekcji Ogrodu Zoologicznego odbyło się zwiedzenie terenów pod przyszły ogród zoologiczny. Komisja zwiedziła najpierw teren położony za torem kolejowym Poznań — Oborniki przy folwarku uniwersyteckim Golęcin, a następnie drugi teren przed torem kolejowym przy folwarku Sołacz.

Po zwiedzeniu terenów odbyła się konferencja. Wyłoniła się kwestja wyboru jednego z 2 oglądanych terenów. Zdaniem p. dyr. Marcińca teren przy folw. Golęcin za torem kolejowym ze względów technicznych i urbanistycznych nadaje się bardziej pod ogród zoologiczny, natomiast teren drugi przed torem kolejowym nadaje się więcej pod miejski park ludowy. Profesorowie U. P. uzasadniali, że raczej teren przed torem kolejowym przedewszystkiem ze względu na bliższe położenie od miasta będzie odpowiedniejszy. Przedstawiciele rady miejskiej ze względów na komunikację, wypowiadali się głównie za terenem bliższym.

Przewodniczący radca Piechowski, reasumując wyniki dyskusji, stwierdził, że właściwie oba tereny nadają się pod ogród zoologiczny — tak, że wobec zgodności opinji członków komisji definitywny wybór jednego z terenów należeć będzie do miarodajnych czynników miejskich i Uniwersytetu Poznańskiego.

Jednomyślnie stwierdzono, że szybkie przeniesienie ogrodu zoologicznego z miasta na Golęcin jest konieczne.

Rozwój hodowli królików i jedwabników w powiecie świeckim.

Świecie. Hodowla królików dzięki posiadaniu wzorowej hodowli królików cennej rasy przy Pow. Zakładzie Opieki Społ. w Gołuszycach nabiera w powiecie świeckim coraz szerszego zainteresowania specjalnie w sferach włościańsko-robotniczych, dokąd dociera z wykładami fachowemi instruktor hodowli p. Holc. Dowodem wzrostu zainteresowania są specjalne sekcje w Przysposobieniu Rolniczem.

Drugiem niemniej ważnem zagadnieniem w powiecie świeckim, to hodowla morwy i jedwabników. Propagowanie tej akcji przed paru laty wykazuje już dziś dodatnie rezultaty. Pow. Zakład Opieki Społ. w Gołuszycach rozdał 12000 krzewów morwy. To też już w ub. sezonie podjęto w kilku ośrodkach pwiatu: Gołuszycach, Grucznie, N. Krąplewicach i Dragaczu — hodowlę jedwabników narazie w celach doświadczalnych. Ostatnio zawiązały się sekcje w Grucznie, Małociechowie, Gołuszycach i Nowym Jasińcu celem podjęcia w bieżącym roku próbnej hodowli i jedwabników tak w celach wydajności, jak i opłacalności.

NAKŁO. Nowy zarząd Sokoła. Malczewski prezes, Jeż wiceprezes, Ronka naczelnik, Banaś sekretarz, Zdrojewski skarbnik, Pieprz gospodarz, Orzechowski gospodarz, Piechota chorąży, Borzych zast. naczelnika, Ossowski zast. sekretarza, Gniatczyk II. wiceprezes.

KRUSZWICA. Kradzież u rzeźnika. U Bolesława Kobierskiego w Kruszwicy dokonano kradzieży wędlin i tłuszczu. Podejrzany jest uczeń zatrudniony u poszkodowanego.

NIESTRONNO. Okradli zakonnika. Jeden z braciszków zakonu O. O. Franciszkanów w Pakości, proszony w okolicy o jałmużnę, zatrzymał się na noc w zagrodzie rolnika Kaźmierczaka. Tam okradli złodzieje zakonnikowi dwa worki zboża.

ŁOWIN. Nowy zarząd Wojaków. Domin prezes, Michalski zastępca, Jasiński sekretarz, Klein zastępca, Kawalec skarbnik, Dachtera komendant, kier. szkoły, Klein referent oświatowy.

KRZYŻ, pow. Chojnice. Nowy zarząd Kółka Rolniczego. Prezes Czarnecki, rządca majętności Kłodnia, zast. prezesa Sabienarz z Siemienicy, sekretarz Dobrodziej ze Stodołk, skarbnik Szmagliński.

OSTROWITE. Wojownicza żona. Między małżonkami Potulakami wynikł spór. Żona chwyciła wreszcie siekierę, rzuciła się z synem na męża i tak niebezpiecznie go poraniła, że lekarz zarządził przewiezienie do szpitala.

PRUSZCZ. Z życia rolników. Na walnem zebraniu przewodniczył inż. Ludwiczak ze Świecia. Zarząd w dotychczasowym składzie wybrany został w dowód uznania dotychczasowej żywotnej pracy — sekretarzem wybrano p Klusaka.

ZMARLI.

Ś. p. **ks. radca Aleksander Konstantyn Bukowski,** proboszcz w Łęgu, lat 62.
Ś. p. **Adamina Żabierkowa,** w Gnieźnie.
Ś. p. **Kazimiera z Prawdzic-Kucharskich Poraj-Madeyska,** z Chojnic, lat 62.
Ś. p. **ks. Ludwik Chojnacki,** proboszcz w Ptaszkowie dekanatu Grodziskiego.
Ś. p. **Jan Warda,** właściciel apteki i majętności Kocik. w Białośliwiu.
Ś. p. **siostra Pelagja** z zakonu S.S. Elżbietanek, przełożona szpitala powiatowego w Chełmży.
Ś. p. Bolesław Osiński, lat 36 w Grudziądzu.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem", ul. Pańska 19, telefon 40.

Repertuar kin:
Apollo wyświetla nieśmiertelne dzieło Stanisława Moniuszki — „Halkę". W roli głównej Ladis Kiepura.
Gryf: „Ja w dzień — ty w nocy".
Orzeł: „Los Gentlemana". W roli głównej Anita Page.

Polski Czerwony Krzyż. Roczne walne zebranie odbędzie się 27. bm. o godz. 19 w sali rady miejskiej.

Akademja Ch. U. R. odbędzie się we wtorek 21. bm. ogodz. 19,30 w auli gimnazjum klasycznego.

Kurs chrześcijańskich nauk społecznych. Zwykła prelekcja odbędzie się w środę 22. bm. o godz. 19,30 w lokalu przy „Dzienniku Bydgoskim".

Zebranie Koła Chrześcijańskiej Demokracji. W czwartek, 23. bm. odbędzie się plenarne zebranie Koła Ch. D. o godz. 19 w lokalu p. Kellasa. Na porządku dziennym referat p. inż. Markowicza „O kryzysie ustroju gospodarczego". Sympatycy mile widziani.

TUCHOLA. O obniżkę ceny za gaz! Na zebraniu Tow. Kupców Samodzielnych zgromadzeni kupcy wysunęli wniosek domagania się obniżki ceny za gaz. Cena za metr kubiczny wynosi 33 grosze.

Walne zebranie Związku Kapłanów „Unitas"

na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską odbędzie się we wtorek, dnia 7 marca br. o godzinie 10,30 w sali Domu Katolickiego parafji św. Marcina w Poznaniu.

Na porządku obrad m. in. wybór nowych członków zarządu głównego i referat na temat: „Nowe prawo o stowarzyszeniach".

—:·:—

TUPADŁY. Z życia młodych Polek. Walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem ks. Dąbrowskiego. Zarząd pozostał bez zmian. Dzięki zapałowi pracy pod kierownictwem patronki inż. Piętkowej i z pomocą oddanej sprawie Niańkowskiej, prezeski Kempskiej i całego zarządu, „Promyk" pięknie się rozwija i liczbowo rozrasta.

DZIAŁDOWO. Nieomal śmierć. Wójt Goerik z Niestoi, jadąc na targ ,zauważył na polu obok kopca z kartoflami jakąś nawpół zmarzniętą niewiastę, która na skutek wyczerpania cielesnego utraciła przytomność. Wójt przywrócił jej przytomność, poczem odwiózł ją do szpitala. W zziębniętej niewieście rozpoznano niejaką Rudzińską z Omula.

GRĄŻAWY, pow. brodnicki. Rzadka uroczystość żelaznych godów małżeńskich obchodzili małżonkowie Jan i Katarzyna Ptaszyńscy. Na intencję jubilatów odprawił nabożeństwo ks. kanonik Tymecki. W imieniu władzy złożył życzenia starosta.

Rosochatka.

Masowa kradzież drzewa. Grupa ludzi, składająca się z 20 osób, wyrąbała 30 sosen. Ponieważ sprawcy wobec leśniczego przybrali groźną postawę, wezwano policję, która zajście zlikwidowała, aresztując kilku osobników.

Krwawa bójka dwóch młodzików. Wioska nasza słynie z częstych tańcówek, które niejednokrotnie kończą się bijatyką. Miało to miejsce również na ostatniej zabawie. Otóż wynikła sprzeczka między 24-letnim Janem Karpusem a 22-letnim Antonim Połomem. Od słów przyszło do czynów. Udział w bijatyce wzięli prawie wszyscy obecni, walcząc na noże, butelki, krzesła itp. przedmioty. Pewien chłopak otrzymał cztery głębokie cięcia w ramię. Następnego dnia na nieszczęście spotkali się K. i P. w wiosce Znowu doszło do rękoczynów. Karpus oderwał od płotu sztachetę, Połom zaś chwycił widły... Przegrał Karpus bo otrzymawszy szereg ran w głowę, cały zalany krwią usunął się z pola bitwy i udał się do lekarza w Śliwicach.

Tczew.

Z życia sokolic. W skład nowoutworzonej sekcji ratowniczej weszły. przewodnicząca dr. Megerowa, sekretarka Słomkowa, oraz dr. Sumińska i p. Śpikówna. Założona została sekcja mandolinistek; na dyrygentkę wybrano p. Wentównę, na sekretarkę p. Siewównę oraz opiekunkę dyr. Gajową.

Młodzież polskich szkół handlowych w Gdańsku urządza w czwartek 23. bm. o godzinie 20 w Domu Miejskim przedstawienie p. t. „Panienka z okienka".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

D. W. W. Może później, chwilowo nowych współpracowników nie przyjmujemy.

Pani Janinie K. Nowości wydawnicze wypożyczają w Bydgoszczy: „Lektura" (dawniej „Lektor") ul. Gdańska nr. 141 (stary numer) i „Czytaj!" — Gdańska 157. Ostatnia przeważnie dla młodzieży. W „Lekturze" znajdzie Pani tę książkę, o którą Pani zapytuje.

Prof. W. „Przegląd Bydgoski" na luty jeszcze nie wyszedł.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku począwszy apteka Radziecka, ul. Szeroka.

Repertuar kin:
Lux: „Piekło upadłej kobiety"
Mars: „Pod fałszywą flagą".
Światowid: „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".
Palace: „Ja się boję utyć".
Corso: „Maradu".

TEATR POLSKI.
W poniedziałek — nieczynny.
We wtorek — **„Don Karlos".**
W środę — **„Podróż poślubna pana dyrektora".**

Muzeum miejskie z powodu remontu będzie zamknięte dla publiczności od dnia 20. bm. aż do odwołania.

„Zaczarowaną królewnę" odegra po raz trzeci zespół miłośniczek scenicznych w poniedziałek o godz. 17 w auli gimnazjum żeńskiego. Impreza zasługuje na poparcie.

Włamanie do biura Tow. Restauratorów.

W nocy na piątek nieznani sprawcy wtargnęli niespostrzeżenie do zamkniętego biura Tow. Restauratorów. Ślady wskazują na to, że chodziło o zdobycie gotówki. Jak dotąd stwierdzono, złodzieje zabrali jedynie 50 zł z biurka, które otworzyli śrubociągiem.

Przypuszczać również należy, że zostali oni spłoszeni, pozostawiając maszynę do pisania i inne niemniej wartościowe rzeczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 lutego 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona b.
Jutro: Feliksa b. w. i Eleonory.
Wschód słońca o godzinie 7,08.
Zachód słońca o godzinie 17,20.

Stan pogody.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: naogół chmurno z przejaśnieniami, rano miejscami mglisto, gdzieniegdzie możliwy jeszcze drobny śnieg.

Umiarkowany, w górach nocą dość silny mróz.

Słabe wiatry z kierunków zmiennych.



NOCNY DYŻUR APTEK:
od 20. II. — 26. II. 1933 r.
Apteka pod Aniołem.
Apteka Przy Placu Teatralnym.
Apteka p. Tarasiewicza.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac polskich współczesnych ilustratorów i karykaturzystów.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tani poniedziałek wypełni reportaż Zuckmayera „**KAPITAN Z KOEPENICK**" z p. Justjanem, niezrównanym odtwórcą szewca Voigta. Rzecz ta, pomimo olbrzymiego powodzenia, graną będzie ze względów technicznych poraz przedostatni i w bieżącym tygodniu nie jest przewidziana na repertuarze.

We wtorek i środę „**POD BIAŁYM KONIEM**". Na obydwa przedstawienia wszystkie bilety sprzedane.

„**PAN DAMAZY**" **po cenach o 50% zniżonych** ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w czwartek, dnia 23 bm.

„**KRÓLEWNA POKRZYWKA**", piękna baśń fantastyczna dla dzieci daną będzie w nadchodzącą sobotę, dnia 25 bm. o godz. 4 po południu po cenach najniższych.

Wkrótce koncert genjalnego skrzypka-wirtuoza **Vasa Prihody.**

Pokłosie niedzielne.

(js) Po sobotniej premjerze „Mamseli Angot", w której zadebiutowała na naszej scenie milusia Stadnikówna, poszło się na jakiś bal. Pod Orlem panował wtedy już wielki ruch — tańczono tam ochoczo na zabawie Białego Krzyża. Mundurów moc (bojkot „Orla" na jeden dzień zniesiony!), był nawet sam generał. Zwracały powszechną uwagę piękne toalety. Szampana naogół nie pito, ale nastrój panował mimo to świetny, swobodny. Bardzo udatna impreza, paniom z komitetu można powinszować!

Obok zabaw w innych salach, n. p. w sympatycznym Lengningu, gdzie swój doroczny bal urządzało najstarsze na gruncie bydgoskim Tow. śpiewu św. Wojciecha, odbywały się też liczne wieczorki familijne. W kółkach młodzieży zaznaczył się ostatniemi czasy nowy prąd, z którym warto bliżej się zapoznać. Niema prawie już kart ani opowiadania „kawałów" — natomiast oprócz zawsze modnych fantów (z wychodzeniem na ciemny korytarz oczywiście!) atrakcją stanowi rozmowa towarzyska i... wspólny śpiew. Wygląda to na powrót do starych, dobrych czasów, na załamanie się zgubnych prądów powojennych. Maluczko, a doczekamy się jeszcze, że zabawy będą możliwe także bez alkoholu!

Drugą taką, jeśli się tak wolno wyrazić, modą, stało się ostatnio fotografowanie. Nawet bardzo poważni panowie nie krępują się dzisiaj chodzić z aparatem po ulicy, a nawet Leicą robią zdjęcia w teatrze podczas przedstawienia. Nowe czasy, nowe obyczaje — a przyznać trzeba, że chwalebne obyczaje. Prace laboratoryjne wykonują naogół drogerje. Tydzień temu n. p., kiedy panowała taka cudna słoneczna pogoda a świeży śnieg dostarczał miljona motywów, kasety z wywoływaczem były tam przepełnione. Nie wiadomo, jak się przedstawia odnośny bilans wczorajszej niedzieli, bo była odwilż, która specjalnie nie zachęcała do spacerów.

Sportowcy niemniej ruszyli masami ze swojemi nartami na północ (czy kto przed laty w Bydgoszczy widział narty?), dzieciaki brały też swoje saneczki za sznurek... I znowu narzekać trzeba na wybryki łobuzerji, która wzdłuż całej szosy do Myślęcinka tworzyła szpaler i w brzydki sposób zaczepiała przechodniów, a mianowicie takich, u których nie mogła się spodziewać mocnej odprawy. Koniecznie na to trzeba znaleźć środek. Jeśli policja nie ma czasu, to trzeba będzie zmobilizować S. M. P. z kijami. Bo na łobuzów innej rady niema.

Z imprez kulturalno-społecznych wymienić wypada akademję papieską w teatrze i zjazd okręgowy Kobiet Katolickich.

— **Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju** podaje do wiadomości, że dnia 25 lutego odbędzie się w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. przy ul. Marszałka Focha wieczór karnawałowy, na którym spotkają się wszyscy sympatycy P. W. (2826

— **Powiatowym lekarzem weterynarji w Szubinie** mianowany został refer. wet. VII stopnia Tadeusz Miłoś z urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

— **Podziękowanie.** Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia przy parafji św. Wincentego a Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać" p. Oli Obarskiej za ofiarowaną kwotę zł 50,— na rzecz ubogich tejże parafji.

Przedwczesny zanik urody

warunkują wprawdzie momenty natury psychicznej, jakoteż ogólno-zdrowotnej, najczęstszą atoli przyczyną bywa bezkrytyczny wybór preparatu kosmetycznego, o uniwersalnem rzekomo znaczeniu, nie dostosowanego do struktury i właściwości danej skóry twarzy. Dlatego dostosowuje lekarska kosmetyka, której wyrazem jest wytwórnia „Miraculum", każdy preparat lekarsko-kosmetyczny ściśle do indywidualnych potrzeb cery, skóry ciała i włosów. Dla przykładu wspomnę o pudrze. Zadaniem pudru nie jest dziś już sama ochrona przed czynnikami zewnętrznemi, lecz głównym jego celem: odtłuszczanie tłustej cery a zmiękczanie twardego naskórka, celem wywołania soczystości cery, u osób o suchej i prawidłowej skórze. Uniwersalny puder nie może uczynić zadość powyższym wymogom. Z tego powodu wyrabia lekarsko-kosmetyczna wytwórnia „Miraculum" odtłuszczający puder h i g j e n i c z n y Dra Lustra dla tłustej, odrębnie zaś: roślinny puder e g z o t y c z n y Dra Lustra — dla prawidłowej i suchej cery.

Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

Staraniem garnizonu bydgoskiego odbyła się wczorajszej niedzieli w południe w Teatrze Miejskim **akademja ku uczczeniu jedenastej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.** W akademji brali udział przedstawiciele wszystkich formacyj wojskowych z dowódcą garnizonu **gen. Thommée** na czele, liczni reprezentanci duchowieństwa oraz obywatelstwo świeckie, wśród którego przeważały panie.

Słowo wstępne wypowiedział **por. Zaremba,** kreśląc w głównych zarysach wybitną indywidualność papieża Piusa XI i jego nieocenione zasługi dla dobra, prestiżu i rozwoju Kościoła rzymsko-katolickiego oraz przyjazny i serdeczny stosunek Ojca św. do Polski, poczem **orkiestra 62 p. p.** odegrała hymn papieski.

Po deklamacji wygłoszonej z patosem przez szeregowca 61 p. p. **Leśnickiego** — odśpiewali bardzo udatnie artystka Teatru **Marja Hermanowa** arję z opery „Gioconda" i artysta Teatru **Roman Cirin** „Zdrowaś Maryja", a następnie duet „Pod krucyfiksem".

Obrazek sceniczny „Misterjum w Galileji" odegrali sierżant **Leśniewski** oraz kaprale **Pietrzykowski i Łach.**

Dwie pieśni religijne odśpiewał **chór Szkoły Podchorążych** pod batutą prof. **Małeckiego.**

Następnie **orkiestra 62 p. p.** odegrała „W klasztornym ogrodzie" i „Stabat Mater". Podziwiano ogólnie doskonały zespół wzmocnionej orkiestry, która szczególnie w potężnym utworze „Stabat Mater" stanęła na wysokości zadania. To też rozentuzjazmowani i wdzięczni słuchacze dziękowali owacyjnie orkiestrze i kapelmistrzowi **por. Grabowskiemu,** który osobiście dzierżył batutę.

W końcu szeregowiec **Leśnicki** zarecytował z „Quo vadis" ustęp o śmierci św. Piotra.

Wszystkich wykonawców darzono rzęsistemi oklaskami.

Na zakończenie wystawiono wspaniały żywy obraz, przedstawiający na tle Wiecznego Miasta w otoczeniu apostołów i wiernych **św. Piotra,** udzielającego błogosławieństwa urbi et orbi (miastu i światu).

Garnizonowi bydgoskiemu należą się serdeczne wyrazy uznania i podzięki za urządzenie akademji papieskiej, której podniosły przebieg na długo uczestnikom we wdzięcznej pozostanie pamięci. **F.**

Dalsze ofiary na dożywianie bezrobotnych

w Kuchni Ludowej złożyli:

Bacon Export 287 kg. drobnego mięsa i 307 kg. kości, 61 pułk piechoty Wlkp. 100 boch. chleba, 100 kg. kaszy, 100 kg. fasoli, 10 kg. papryki, p. Pokora 90 kg. drobn. mięsa, p. Fischer 15 kg. fasoli, 18 kg. kaszy, p. Geiger 5 kg. grochu, Bydgoska Fabryka Makaronu 200 kg. makaronu, p. Małkowski 30 kg. wędlin, p. Łuczkowski 100 kg. fasoli, Kantor Węglowy 250 kg. węgla, p. Gackowski z pol. p. starosty 3,5 kg. ryb, p. Uliński 10 boch. chleba, p. Ziółkowski 50 kg. cebuli, firma „Panis" 50 boch. chleba, Urząd Badania Środków Spożywczych 18¼ kg. masła.

Szanownym Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Bydgoszcz, dnia 16 lutego 1933 r.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

Związek Niższych Pracowników Poczt., Tel. i Telefon. Roczne walne zebranie dnia 22. bm. o godz. 19,30 „Pod Lwem".

Adolfowi Hitlerowi w odpowiedzi.

Cały naród stanie jak jeden mąż w obronie Pomorza.

W Grudziądzkim Domu Żołnierza.

Grudziądz, 19. 2. W niedzielę w południe odbyła się w sali Domu Żołnierza wielka akademja manifestacyjna jako zbiorowa i żywiołowa odpowiedź społeczeństwa grudziądzkiego na buńczuczne pogróżki Adolfa Hitlera. Wielka sala Domu Żołnierza zapełniła się po brzegi. Akademję zagaił prezes Hańczewski. Dłuższy referat wygłosił przybyły z Torunia prezes mjr. Paluch, drugi referat zaś prezes Nowicki.

Akademja wywarła na wszystkich potężne wrażenie. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w których ostro protestowano przeciw zachłanności prusko-hitlerowskiej na rdzenne ziemie polskie, albowiem niema i nie znamy „korytarza". Jest tylko Pomorze, i to polskie Pomorze!

W Poznaniu.

W niedzielę w południe odbyło się w Poznaniu wielkie zebranie manifestacyjne w sprawie Pomorza w sali reprezentacyjnej byłej P. W. K. W zebraniu wzięły udział wielotysięczne tłumy. Po wygłoszeniu szeregu przemówień złożono uroczyste ślubowanie obrony ziem polskich. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Nawet w Zakopanem.

W niedzielę odbyła się manifestacja ludności Zakopanego i okolicznych wsi przeciwko zakusom niemieckim na polskie Pomorze. Manifestacja rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem. Następnie wielki pochód udał się na rynek, gdzie przy pomniku króla Jagiełły do parotysięcznych tłumów wygłoszono przemówienia.

„Nie rzucim ziemi" woła Gdynia.

W niedzielę 19 bm. Gdynia dała mocną odpowiedź na bezczelne uroszczenia wyniesionego do godności kanclerza niemieckiego b. sierżanta, który opanowany obłędem, zwanym popularnie „furor teutonicus", część narodu niemieckiego, pragnie znów wypuścić na pokoju łaknącą Europę.

Już o godz. 12-ej gromadzić zaczęły się przed dworcem kolejowym rozmaite organizacje społeczne i związki, aby w pochodzie manifestacyjnym wyruszyć **o godz. 12,30** nad Wybrzeże Morza koło Kina Morskiego „Oka" na wiec protestacyjny.

Z uznaniem podnieść należy, że mimo wielkiego podniecenia, jakie od szeregu dni, tj. od chwili dojścia do wiadomości bezczelnego roszczenia oficjalnego przedstawiciela Niemiec do prastarych ziem polskich, opanowało całe społeczeństwo polskie, pochód odbył się ze spokojem i godnością cechującą naród kulturalny i zdyscyplinowany.

Dopiero na samym wiecu, na którym zebrało się kilka tysięcy uczestników, dano opust częściowo wezbranemu uczuciu oburzenia, przeciwko podpalaczowi pokoju europejskiego, zwłaszcza podczas przemówienia prezesa Związku Towarzystw gdyńskich p. dyr. Bergera, i w czasie odczytania przez p. Legockiego rezolucji, którą przyjęto jednogłośnie.

Po odegraniu na zakończenie przez Muzykę Kolejową P. W. hymnu narodowego zaintonowano potężnym chórem trzy zwrotki „Roty" Konopnickiej.

Mickiewiczowska odpowiedź Hitlerowi.

Zespół Tow. Dramatycznego „Pro Arto" i Teatru Domu Ludowego, w odpowiedzi na ostatnie prowokacje niemieckie, urządza we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 20,15 manifestacyjny wieczór Mickiewiczowski.

Całkowity dochód na rzecz rozbudowy Floty Wojennej.

Obowiązkiem każdego Polaka w Gdyni, jest poparcie powyższego wieczoru, mającego zadokumentować nietylko słowem, ale i czynną ofiarnością o polskości i patrjotyzmie mieszkańców wybrzeża.

A to im się udało.

„Dzień Pomorski" wydrukował w ostatnim swym numerze (niedzielnym) komunikat zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych, potępiając atak prasy na Związek pod 3-łamowym tytułem: „Nawet inwalidów nie oszczędzają opozycyjne ataki prasowe".

Tymczasem wiadomo powszechnie, że ostatni atak prasowy na Związek Inw. Woj. wyszedł z t. zw. czerwonej prasy, która żegluje pod znakiem sanacji i z ultrasanacyjnego „Kurjera Porannego". Za inspiratora tych artykułów napastliwych uważają w kołach warszawskich inwalidów posła Snopczyńskiego z BB, który rozpoczął atak niewybrednym wywiadem o stosunkach wewnątrz Związku.

„Depek" chciał fiknąć koziołka a strzelił bąka — jak się patrzy. A to dopiero kompromitacja!

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie taryfy opłat spedytorskich

Na podstawie obowiązującej ustawy prasowej uprasza się o umieszczenie następującego sprostowania **komunikatu Drobnych Kupców i Przedsiębiorców w Bydgoszczy** pod tytułem: „O obniżenie opłat spedytorskich", który ukazał się w nr. 17 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 21 stycznia 1933 r.:

Nieprawdą jest, jakoby nie zmieniano od 5 lat taryfy dla kolejowych przedsiębiorstw dowozowych D. O. K. P. Gdańsk, natomiast prawdą jest, że **taryfę tę w podanym okresie zmieniano kilkakrotnie,** a to w r. 1921, 1931 i 1932. Ostatnio poddano taryfę szczegółowej rewizji w lipcu 1932 r., przyczem stawki, stosownie do miejscowych warunków, **obniżono od 25—30 procent.**

Nadmienia się, że stawki ustala się każdorazowo w porozumieniu z właściwemi Izbami Przemysłowo-Handlowemi oraz Zw. przedsiębiorstw ekspedycyjnych zachodnich ziem Polski w Poznaniu.

(—) **inż. Dobrzycki,**
dyrektor Kolei Państwowych w Gdańsku.

— **Wieczorek familijny koła śpiewu „Chopin“.** Koło śpiewu „Chopin“ składa się przeważnie z młodzieży ojców Tow. oświatowo-religijnego pod wezwaniem św. Ignacego. Jak rok rocznie tak i tego roku zarząd w dowód uznania za współpracę koła urządził w niedzielę wieczorek familijny śpiewakom i ich rodzinom. Na wieczorek przybył ks. patron Hanelt. Uroczystość familijną zagaił prezes p. Jagodziński słowem wstępnem i powitaniem ks. patrona oraz gości. W słowie wstępnem uzasadnił prezes, że młodzież dzisiejsza powinna się zabawić godziwie, a przedewszystkiem w obecności starszych. Podczas wspólnej kawy oraz smacznych pączków, których dostarczył członek honorowy towarzystwa — mistrz piekarski p. Bigoński, a w których znajdowały się bilety na czekoladę oraz tort (dla szczęśliwych) chór pod dyrekcją p Waligórskiego odśpiewał kilka pięknych utworów. Dalszy program wypełniły różne kuplety i monologi własnej kompozycji członków koła. Po programie rozpoczął się taniec polonezem Kurpińskiego.

— **Bal morski** urządza w sobotę, 25 bm. w salach hotelu pod Orłem Liga Morska i Kolonjalna. Bal bardzo wyjątkowo okazały. Zapowiedziany przyjazd różnych dygnitarzy z gen. Orlicz-Dreszerem — prezesem zarządu głównego Ligi M. i K. na czele.

— **Dancing.** Tow. śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz urządza we wtorek, 21. bm. dancing w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 20. Wstęp bezpłatny.

Tańce we trójkę.

Prezes czechosłowackiego związku nauczycieli tańca, Nowotny, wpadł na niezwykły pomysł dla zaradzenia nadmiarowi chętnych do tańca dam na parkietach dancingowych. Otóż, aby nadobne tancerki, które z braku partnerów nie mogą uprawiać szlachetnej sztuki z pod znaku Terpsychory, nie spędzały wieczoru, oddając się uczuciom zazdrości na widok swych szczęśliwych konkurentek, p. Nowotny wymyślił taniec w trójkę. Tancerz prowadzi do tańca odrazu dwie damy.

Jak się odbywa taniec w tak skomplikowanej obsadzie? Metoda tańca obmyślona przez wynalazcę, polega na tem, że tancerz obejmuje prawem ramieniem kibić swojej najbliższej partnerki, w lewej dłoni natomiast trzyma prawe ręce obu partnerek. Damy zaś tańczą w ten sposób, że druga partnerka obejmuje lewem ramieniem talję pierwszej.

Zdaniem p. Nowotnego, palący problemat sprawiedliwego podziału tancerzy między spragnione tańca panie, został tym razem rozwiązany. Bez reszty. Zadowolenie wynalazcy jest jednak w danym wypadku jednostronnem wyrażeniem sobie uznania. Jak będzie brzmiała opinja zainteresowanych amatorów rozrywki tanecznej — to inna sprawa.

Stan wody na Wiśle w dniu 20 bm.: Zawichost 1,92; Warszawa 1,35; Toruń 1,44; Fordon 1,56; Chełmno 1,53; Płock 1,15; Grudziądz 1,86; Korzeniewo 2,00; Tczew 1,53; Piekło 1,56; Einlage 2,54; Schievenhorst 2,68.

Profesor-jubilat.



Dnia 15 lutego br. obchodził p. **Ludwik Woda,** profesor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy 25-lecie swej pracy zawodowej. Nie było obchodu ani rozgłosu. Niech więc chociaż to krótkie, skromne wspomnienie uczci zasłużonego Jubilata.

Ludwik Woda urodził się **w Trzeboni pod Łobżenicą.** Seminarjum nauczycielskie ukończył w Paradyżu. Już na pierwszej posadzie nauczycielskiej w Markowicach, na Kujawach, przez swoje przywiązanie do sprawy polskiej naraził się władzy niemieckiej. Był to rok 1908. Przemocą zdławiony, ucichł strajk szkolny, który tak głośnem echem odbił się w Polsce całej. P. Woda uczył mimo to religji po polsku. Dopiero po 4 latach inspektor wpadł na trop tej „zbrodni“, skutkiem czego przeniesiono p. Wodę w drodze dyscyplinarnej do Koninek w pow. wągrowieckim. Kiedy jubilat w 1913 r. ożenił się z Polką, chciano go za karę przenieść do Nadrenji. Wybuch wojny spowodował jednak zawieszenie tej kary. — Zaciągnięty do wojska w sierpniu r. 1914, dostaje się p. W. już w październiku na front. Trzykrotnie ranny, raz na froncie wschodnim, a dwukrotnie na zachodnim, przebywa jednak aż do listopada 1918 r. na froncie. Wróciwszy do kraju, jako pruski aspirant oficerski organizuje Straż Ludową Wągrowiec-Północ i jako jej komendant **bierze udział w walkach pod Budzyniem.** W roku 1919 wraca znów do swego umiłowanego zawodu. Uczy równocześnie w 3 szkołach, udzielając przez cały rok po 9 godzin dziennie, a jednak znajduje jeszcze czas na **opracowanie programu dla szkół polskich w b. dzielnicy pruskiej z historji i geografji.** Władza szkolna, w uznaniu tej ofiarnej pracy, powołuje go w wrześniu 1920 r. na stanowisko nauczyciela przy Seminarjum Nauczycielskiem w Wągrowcu. Tutaj jest kierownikiem internatu, wykłada na kursach normalnych, skróconych i na kursach dla sił pomocniczych, pracując do 12 godzin dziennie. A kiedy Górny Śląsk chwycił za broń, p. W. własnym kosztem, przy pomocy banku, który udziela mu pożyczki, **wysyła cały pociąg uczniów, Górnoślązaków, tam, dokąd ich wołał obowiązek.** — Przeniesiony w r. 1923 do Seminarjum Nauczycielskiego w Koźminie, nie zaniedbując swoich obowiązków wychowawcy internatu i obowiązków nauczycielskich, **słucha na Uniwersytecie Poznańskim filozofji, geografji i germanistyki.** Ukończywszy studja egzaminami z geografji i geologji we Lwowie w 1927 r. a z germanistyki w Poznaniu, zostaje 1 września 1932 r. z powodu likwidacji Seminarjum w Koźminie przeniesiony jako **nauczyciel języka niemieckiego** do tutejszego P. Gimnazjum Humanistycznego.

Medal, otrzymany w dniu 3 maja 1925 r. za owocną pracę w P. W. i W. F. oraz srebrny krzyż zasługi, otrzymany w r. 1930, świadczą o uznaniu przez władzę państwową ofiarnej pracy niezmordowanego działacza i pełnego zapału pedagoga.

Jubilatowi — ad multos annos!

Oszust matrymonjalny
nabrał Bydgoszczankę.

Nie każda panna ma szczęście do kawalera. Niejedni kawalerowie bowiem lecą tylko na posag, traktując resztę t. j. kobietę jako „zło konieczne“. Inni zaś — typy jeszcze gorsze — chcieliby posag bez kobiety.

Do tej ostatniej kategorji należał przystojny (oj, ci przystojni!) młodzieniec Jan S. z którym panna Rozalja S. zawarła bliższą znajomość. Panna Rozalja nie była już kobietą pierwszej młodości, liczyła bowiem 37 wiosen. Ostatecznie i to w czasach dzisiejszych nie jest wiek dla kobiety. W każdym razie panna Rozalja nie wyrzekła się zamiarów małżeńskich i pragnęła za wszelką cenę poślubić stuprocentowego mężczyznę. Takim wydawał się być wspomniany p. S.

Bardzo często bywał kandydat na przyszłego męża pani Rozalji w domu narzeczonej, korzystając z gościnności kochającej panny i rodziców. Przy tej okazji narzeczony działał we własnym interesie: pobrał szereg cennych upominków i zaciągnął grube pożyczki... a conto obiecanego ślubu i związanego z małżeństwem posagu...

Suma udzielonych kawalerowi pożyczek wzrastała. Panna tymczasem nalegała zupełnie otwarcie, ażeby ustalić termin ślubu. Narzeczony wobec takiego niedwuznacznego i ostrego postawienia sprawy ze strony panny Rozalji, widział, że niema innej rady, jak ulotnić się czemprędzej z Bydgoszczy. Inaczej przypuszczał że nie wykręci się od ślubu. Również z narzeczonym znikły upominki oraz nadzieja odzyskania pieniędzy.

Zawiedziona w swych nadziejach panna Rozalja zwróciła się do policji, ażeby wszcząć za „narzeczonym“ poszukiwania. Jak stwierdzono, dorodny pan Jan ma na swojem sumieniu jeszcze kilka innych łatwowiernych kobiet. Wszystkie one opłakują narzeczonego i... gotówkę i... złożone na ołtarzu miłości — podarunki. Ostrożnie z tego rodzaju kawalerami.

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

W ub. sobotę koło godz. 9 rano wydarzyła się na szosie Trzemiętowo — Bydgoszcz katastrofa samochodowa. Na samochód jadący w kierunku Trzemiętowa wpadł z wozem spłoszony **koń.** Wskutek zderzenia samochodu z wozem wybite zostały dwie szyby samochodu. Znajdująca się w samochodzie **37-letnia pielęgniarka Lidja Kühn z Więcborka** została uderzona tak silnie dyszlem w głowę iż ma połamaną czaszkę i lewą część głowy. Ciężko ranną pielęgniarkę przywieziono do szpitala Diakonisek. Stan jej jest bardzo poważny i jeżeli nie ustąpi temperatura lekarze nie rokują nadziei utrzymania jej przy życiu. Wypadek jest tem tragiczniejszy, gdyż wyruszyła z Bydgoszczy ażeby w Trzemiętowie objąć posadę pielęgniarki.

Obchód zwycięstwa pod Rarańczą
w stolicy.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Ub. soboty rozpoczęły się w Warszawie uroczystości, związane z 15-leciem zwycięstwa pod Rarańczą.

Msza św. żałobna za poległych żołnierzy odprawiona została w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. W głównej nawie kościoła wystawiono trzy trumny ze zwłokami oficerów II-ej brygady legjonowej: śp. płk. Szuli, majora Gniadego i kpt. Brandysa.

Przed pogrzebem szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski udekorował trumny krzyżami niepodległości. W nabożeństwie wziął udział przedstawiciel Pana Prezydenta oraz członkowie rządu. Pogrzeb odbył się z całą okazałością. Zwłoki poległych bohaterów pochowano na cmentarzu wojskowym.

Wydobyto je z pola bitwy, gdzie przeleżały lat 15-cie.

W pogrzebie wzięły udział wielkie rzesze wojskowych i b. wojskowych, oraz bardzo tłumne rzesze publiczności. Kondukt pogrzebowy rozciągnął się na przestrzeni dwóch kilometrów. Nad grobem wygłoszono liczne przemówienia.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO. Dziś premjera wielkiego dramatu współczesnego p. t. **„Romans królowej piękności“** realizacji mistrza Jerzego Jakoby. W tym filmie z większem zainteresowaniem śledzimy akcję, pełną ciekawych i zarazem wstrząsających epizodów, tragicznych dziejów kobiety, która zapomniała o obowiązkach żony i matki. W rolach głównych Livio Pavanelli, Elza Brink, Andre Roanne i Gustaw Diesli. W programie 2 dwuaktowe komedje.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni szampańska komedja p. t. **„Ochotnik“** czyli „Mała parada wielkich oferm“ oraz dobry sensacyjny film pt. **„Bohaterski patrol“.**

KRISTAL. Dziś i dni następnych **„Komenda serc“** komedja muzyczna o niezmiernie ciekawej treści, która rozgrywa się w akademji wojskowej. Bohaterką jest kadet - dziewczyna, którą odtwarza z prawdziwie chłopięcym wdziękiem i brawurą Dolly Haas. Muzyka, piosenki, komiczne sceny w szkole kadetów, słowem całość bawi i porywa widza, tak że każdy wychodzi z kina rozbawiony i w najpogodniejszym nastroju. Nadprogram tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana programu. Na ekranie ukaże się królowa ekranu polskiego Jadwiga Smosarska jak **„Trędowata“** w wielkim dramacie salonowym osnutym według powieści H. Mniszek. Nadprogram dźwiękowa groteska rysunkowa i tygodnik. Aby mogli wszyscy zobaczyć ten piękny film polski, dyrekcja daje codziennie 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9.

NOWOŚCI. Dziś powtórzenie najnowszego filmu sezonu p. t. **„Szatan zazdrości“.** W roli głównej ulubieniec publiczności Gary Cooper i bohaterka filmu Tallulah Bankhead. Akcja tego nader ciekawego filmu rozgrywa się w łodzi podwodnej na pełnem morzu. W nadprogramie najnowszy tygodnik Paramountu.

REWJA wyświetla przepotężny film rok 1905 czyli **„Wygnańcy“.** Treść tego interesującego filmu oparta jest na znakomitej sztuce Gabryjeli Zapolskiej i akcja filmu toczy się w Warszawie. W roli głównej Adam Brodzisz i Michał Varkonyi. Na scenie nowa ciekawa rewja p. t. **„Zawiany karnawał“** w wykonaniu artystów nowozaangażowanych: Tarwowskiej, świetnej odtwórczyni typów ludowych, primabaleriny Żerańskiej, Lubickiego ekscentrycznego piosenkarza i króla humoru Juljanowskiego Początek I. seansu o godz. 6.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK 21 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15,35: „Głód książki“ odczyt. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,25: Wstępny odczyt informacyjny dla maturzystów. 16,40: „Wit Stwosz“ (w 400 rocznicę zgonu) odczyt z Krakowa. 17,00: Popołudniowy koncert symfoniczny. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,00: Odczyt dla maturzystów p.t. „Wielkie monarchje Wschodu“ (Transm. z Wilna). 18,25: Muzyka lekka z „Gastronomji“. 19,20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30: „Legenda o Polonezie ks. M. Ogińskiego“ felieton muz. — dr. Reiss (Transmisja z Krakowa). 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Wieczór muzyki operetkowej z udz. Wandy Łozińskiej (sopr.) i J. Popławskiego (tenor). W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Kwadrans literacki p. t. „Granice świata“. 22,15: Muzyka taneczna z „Italji“. 23,00: Muzyka taneczna z „Bodegi“.

ZAGRANICA. Moskwa (WZSPS). 17,25: „Madame Butterfly“ opera Pucciniego. **Budapeszt** 19,30: „La citta rosa“ operetka Lombarda i Ranzata. **Berlin.** 20,45: Recital fortepianowy Artura Schnabla. **Paryż.** 21,00: „Les Hannetons“ słuchowisko Brieux.

ZBYT NIEBEZPIECZNE!

— Wiesz, Stasiu, to nieładnie, że tak mało uwzględniasz moje życzenia! Inni mężowie posźliby w ogień dla swych żon!

— Ależ Zosiu, ty zawiele wymagasz, odemnie — ja... w moim kołnierzyku celuloidowym...

ZNAWCZYNI.



— Poco smarujesz tem twarz, ciociu?
— Aby być piękniejszą.
— Więc dlaczego nią nie jesteś?

NOWOCZESNE KONKURY.

— Lucjo przyjdziesz na moje wesele za 6 tygodni?
— A z kim się żenisz?
— Z tobą.
— Dobrze, przyjdę.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Niemcy boją się „Polonji".

Berlin, 20. 2. (PAT). **Hugenbergowski „Montag" donosi, że według informacji nadprezydenta prowincji górnośląskiej, minister spraw wewnętrznych Rzeszy zakazał kopertowania w Niemczech wychodzącego w Katowicach polskiego dziennika „Polonja" do dnia 3 marca rb. Rozporządzenie to oparte jest na dekrecie prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego.**

Sensacyjne aresztowania w grudziądzkiej K. K. O.

Grudziądz, 19. 2

Na skutek polecenia sędziego śledczego policja aresztowała w sobotę trzech urzędników Komunalnej Kasy Oszczędności. Aresztowanie nastąpiło w związku z toczącym się śledztwem w sprawie nadużyć ujawnionych przed przeszło dwoma laty

Swego czasu, jak wiadomo, został zawieszony w czynnościach kasjer K. K. O. Górecki.

Ze względu na śledztwo, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Dramat na szosie pod Swieciem.

Autobus przejechał młodzieńca.

Świecie, 19. 2. Wczoraj o godz. 5 popołudniu szosą z Grudziądza w kierunku Świecia kroczyło trzech młodzieńców. We wsi **Niemieckie Stwolno** na ostrym zakręcie szosie z przeciwnej strony jechał autobus Neringa z Grudziądza, kursujący pomiędzy Grudziądzem a Świeciem i wskutek nie dawania sygnałów młodzieńcy nic nie wiedząc zaledwie odskoczyli na bok, gdy tymczasem jeden z nich: Jeraczek Teodor, lat 20 czeladnik piekarski z Kościerzyny, dostał się pod koła autobusu, które przeszły nieszczęśliwemu przez górne części - podbrzusze dolnych kończyn. Szofer jedynie na interwencję pasażerów zatrzymał się, lecz nie zabrał ofiary wypadku. Wracający z Grudziądza autobus Jsiewicza dopiero zaopiekował się nieszczęśliwcem i przewiózł go do szpitala w Świeciu. Stan nieszczęśliwego jest bardzo groźny.

Nowy pomysł Hitlera, który się może zemścić na Niemcach w Polsce.

Londyn, 20. 2. (Tel. wł.). Zwykle dobrze poinformowany „Manchester Guardian", przynosi sensacyjną wiadomość, że **Hitler zamierza „oczyścić" zagłębie westfalsko-nadreńskie z „niepożądanego" elementu polskiego.** Proces „oczyszczenia" ma być bardzo prosty. Ma się poprostu wszystkich Polaków **wydalić** z granic Rzeszy Niemieckiej.

(Rzecz nie przedstawia się wcale tak prosto, jak sobie — być może — Hitler to wyobraża. Polacy, mieszkający w zagłębiu rzeki Ruhry, przebywają tam od dziesiątek lat i mają niemieckie prawa obywatelskie. Wydalenie ich z granic Rzeszy oznaczałoby pogwałcenie prawa międzynarodowego względnie umów polsko-niemieckich.

Gdyby do wydalenia Polaków z Rzeszy doszło rzeczywiście, zarządzenie takie nie mogłoby pozostać bez odpowiedzi ze strony Polski, która, korzystając z precedeusu, wytworzonego przez Hitlera, mogłaby np. **wydalić Niemców z Polski.** Nam by to w każdym razie nie zaszkodziło. Ale czy Niemcy, mieszkający w Polsce, byliby z takiego obrotu rzeczy zadowoleni, to bardzo wątpliwe. — Red. „Dziennika Bydgoskiego").

— **Sympatycy „Ósemki"!** W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie koła sympatyków VIII. drużyny harcerskiej w harcówce przy ulicy Kujawskiej 5 o godz. 19.

Z życia towarzystw.

Stow. Młodych Polek „Gwiazda". Wieczorek karnawałowy w środę 22. bm. w sali Strzelnicy. Zaproszenia u prezeski ul. Nowodworska nr. 1, lub w Ognisku.

Związek Cywilnych Niewidomych. Plenarne zebranie 22. bm. o godz. 19,30 w sali p. Mellera.

Sodalicja Pań. Zebranie 21. bm. o godz. 17 u św. Florjana.

Tow. oświat. „Lech". Zebranie dziś w poniedziałek o godz. 20 u p. Mellera, plac Piastowski. Interesujący referat.

Tow. śpiewu „Halka". Dziś w poniedziałek o godz. 20 lekcja śpiewu w lokalu p. Błocha. W czwartek 23. bm. zebranie miesięczne o godzinie 20 tamże.

Związek Młodych Drogerzystów. W niedzielę 26 bm. wieczorek połączony z tańcami w sali „Pod Lwem". Początek o godz. 17.

B. K. S. Polonja. Sekcja pań. Gimnastyka we wtorek i piątek o godz. 19. Wpisy nowych członkiń w tych samych dniach w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego (Szkoła wydziałowa).

Sokół III. We wtorek 21. bm. wieczorek towarzyski dla członków jak i zaproszonych członków bratnich gniazd w hotelu Lengninga. Początek o godz. 19.

Sokół I. Wspólne zebranie starego i nowego zarządu odbędzie się dziś o godz. 20 w lokalu druha Żółkiewicza przy ul. Śniadeckich. Udział wszystkich starych i nowowybranych członków zarządu konieczny.

„Szopen". Lekcja śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kleinerta ul. Wrocławska.

SMP. „Gwiazda". Termin rozgrywek II. tyg. Postęp — Naprzód 20. bm. o godz. 19 w KPW. Lotnicy — Pion. dnia 20. bm. o godz. 19,30 Pod Lwem. Gwiazda — Orzeł 21. bm. godz. 19,30 u Gwiazdy. T. N. K. — Naprzód 22. bm. g. 20 u T. W. K. Orzeł — Postęp 23. bm. o 19,30 u Postępu. Pion. — T. U. K. 24. bm. g. 20 u Pionu. Lotnicy — Brda 24. bm. g. 19,30 Pod Lwem. Brda — Gwiazda 26. bm. g. 15 u Gw.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak — Okole. Zebranie zarządu dnia 21. bm. o godz. 19-ej w lokalu p. Kleinerta.

Ofiary sportów zimowych w Rynkowie.

Nieszczęśliwe wypadki z powodu namiętności sportowych

Wielkie opady śnieżne ostatnich dni spowodowały, iż tysiące osób udało się wczorajszej niedzieli do pobliskiego Rynkowa i Myślęcinka. Niezliczona ilość sanek, skjöringów i — bardzo modne — narty znalazły się w lesie gdańskim. Niezwykły obraz jak na stosunki bydgoskie.

Bydgoszczanie całą duszą oddali się sportom zimowym, szczególnie zaś saneczkowaniu. Poprostu dziki szał ogarnął naszych sportsmanów bydgoskich. Z namiętnością godną lepszej sprawy zjeżdżano sankami z górki na dół, nie zważając na nikogo. Dzięki takiej dzikiej jeździe „na ślepo" dużo było wczorajszej niedzieli nieszczęśliwych wypadków na torze rynkowskim. Ogółem naliczono **około 12 mniejszych lub cięższych nieszczęśliwych wypadków.** Mimo pobranej opłaty, organizatorzy nie pomyśleli o tem, ażeby urządzić lotną stację sanitarną brak której dał się poważnie odczuć. Za czasów niemieckich władze dbały o porządek i natychmiastową pomoc dla poszwankowanych; zawsze też znalazła się na miejscu karetka pogotowia. Koniecznem byłoby, ażeby w czasie uprawiania sportów zimowych znalazła się ona w Rynkowie i teraz.

Poza szeregiem mniejszych okaleczeń należy zanotować jeden szczególnie ciężki nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie podczas saneczkowania **30-letnia Stanisława Szałkowska,** zamieszkała przy ul. Gdańskiej 172, doznała **złamania podstawy czaszki, silnego wstrząsu mózgu i złamania nogi.** W ciężkim stanie odwieziono kobietę autem prywatnem do lecznicy miejskiej.

Przyglądający się w pobliżu toru saneczkującym sportsmanom **19-letni Walenty Kasperek,** zamieszkały przy ul. Gdańskiej 104, również uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Nagle niespodziewanie najechały na niego sanki tak nieszczęśliwie, iż młodzieniec upadł i złamał sobie nogę.

Dziewiętnastoletni zegarmistrz **Alfred Klasse** wywichnął sobie kość biodrową. Odstawiono go samochodem prywatnym do kliniki dr. Stämmlera.

Bilans wczorajszej niedzieli sportów zimowych: dwanaście ofiar. Dzwonimy na alarm!

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia gimn. młodzieży oddziału I w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Ćwiczenia senjorek dziś od godz. 8-ej tamże.

Kurs sanitarny Czerwonego Krzyża dziś o godz. 7-ej w b. szpitalu wojskowym przy ul. Jagiellońskiej. Jaknajliczniejszy udział członkiń naszego gniazda bardzo pożądany.

Jutro, wtorek, ćwiczenia drużyny od godziny 8-ej w gimn. Kopernika. O godz. 7 pogadanka zarządu w sekretarjacie, a następnie lustracja ćwiczeń drużyny przez cały zarząd. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH HOKEJA NA LODZIE.

Dziś, 20 bm. o godz. 3-ej dalszy ciąg rozgrywek hokeja na lodzie o mistrzostwo szkół średnich m. Bydgoszczy. Półfinał i finał odbędzie się jutro na boisku BKS Polonji przy ul. Hetmańskiej.

Zabawy zimowe w górach.

Z Zakopanego donoszą: Dzięki ostatnim obfitym opadom śnieżnym, lekkim mrozom, warunki śnieżne znakomite. W górach śnieg zaległ warstwą ponad 1 metr grubości stwarzając idealne warunki dla turystyki wysokogórskiej, przy której trzeba jednak uważać na możliwość lawiny. Ruch przyjezdnych ożywił się znacznie i Zakopane zaczyna się zapełniać gośćmi.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W poniedziałek, 20 bm. odbędzie się w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej roczne walne zebranie. Mecenas **dr. Typrowicz** wygłosi aktualny referat.

Wszyscy członkowie koła Śródmieście powinni **gremjalnie na zebranie przybyć.** Sympatycy mile widziani.

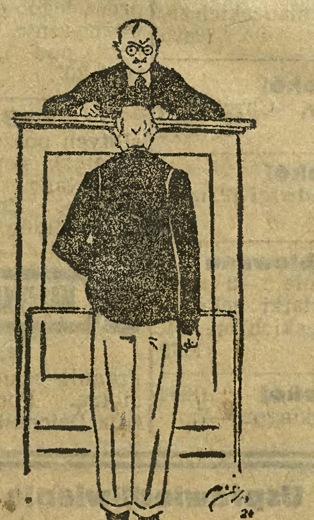
Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Konferencja zarządów filjnych, mężów zaufania i wydziałów robotniczych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się w środę 22. bm. o godz. 18,30 w lokalu p. Blocha (naprzeciw sądu okręgowego).

Ze względu na bardzo ważne sprawy będące na porządku obrad, obecność wymienionych bezwzględnie konieczna.

Kałdan, prezes.

ZŁY PRZYKŁAD.



Sędzia: — Więc pan widział, jak żona obiła swego męża? Co pan wtedy zrobił?
Świadek: — Poszedłem do mojej narzeczonej i zerwałem z nią.

ZNAK CZASU.



— Co to, pan jest zwolennikiem nudyzmu?
— Nie.
— Szybkobiegaczem?
— Nie.
— Czy to nowa moda?
— Nie.
— To co do cholery? Idzie pan na rewizję lekarską?
— Nie. — Jestem ofiarą polityki fiskalnej.

Przed ślubem zmarł tragiczną śmiercią.

Bryła gliny zmiażdżyła głowę młodego robotnika.

W ub. sobotę około godz. 2 po południu znalazł nagle śmierć **24-letni robotnik Józef Poroziński,** zam. na Wilczaku, przy ul. Prądy 21. Wypadek ten wydarzył się podczas pracy. Mianowicie Poroziński zatrudniony był przy kopaniu gliny przeznaczonej do fabrykacji cegieł w gliniance należącej do Zjednoczonych Cegielń w Bydgoszczy. Wskutek wstrząsu przy rąbaniu zamarzniętej ziemi w pewnej chwili oderwała się od zrębu dołu **wielka bryła gliny** która stoczyła się wprost na stojącego na dole Porozińskiego. Młody robotnik widząc toczący się zwał ziemi zamierzał instynktownie odskoczyć w bok, jednak **poślizgnął się przytem i upadł.** Blisko trzymetrowa bryła gliny przywaliła go zupełnie **miażdżąc mu doszczętnie głowę.** Śmierć nieszczęśliwego człowieka nastąpiła na miejscu.

Z polecenia komisji sądowo-lekarskiej zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Subińskiej. Tragedję młodego robotnika powiększa fakt, iż już za tydzień miał wejść w związki małżeńskie z pewną Bydgoszczanką. Ślub miał odbyć się w przyszłą niedzielę. Biedak nie doczekał się tego szczęścia.

Bank Polski płacił w dniu 20 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,89
funty szterlingów	30,42
franki szwajcarskie	172,17
franki francuskie	34,98
marki niemieckie	210,50
guldeny gdańskie	172,82
liry włoskie	45,27
floreny holenderskie	357,80

Giełda warszawska

z dnia 18. 2. 1933 roku.

Papiery wartościowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	44,00
4% poż. inwest.	105,50
5-proc. poż. konw.	43,65
5% poż. kolejowa	39,00
6% poż. dolarowa	59,50—60,00
4% poż. dol.	58,75—58,85
7-proc. poż. stabil.	57,75—57,63
w drobnych o cinkach	58,13

Tendencja przeważnie mocna.

Akcje w złotych:

Bank Polski	77,50—78,00
Starachowice	9,50—9,75
Modrzejów	4,00

Tendencja mocniejsza.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18. 2. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	16,85—17,10
Pszenica	30,25—31,25
Jęczmień browarowy	15,50—17,00
Jęczmień 68—69 kg	13,75—14,50
Jęczmień 64—66 kg	13,25—14,00
Owies	13,75—14,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	26,25—27,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	46,00—48,00
Otręby żytnie	9,75—10,00
Otręby pszenne	8,50—9,50
Otręby pszenne (grube)	9,75—10,75
Rzepak	41,00—42,00
Rzepik	40,00—45,00
Gorczyca	36,00—42,00
Wyka latowa	12,50—13,50
Peluszka	12,00—13,00
Groch Victoria	19,00—22,00
Groch Folgera	34,00—37,00
Łubin niebieski	6,00—7,00
Łubin żółty	8,00—9,00
Seradela	12,00—13,00
Koniczyna czerwona	90,00—110,00
Koniczyna biała	70,00—100,00
Koniczyna szwedzka	80,00—100,00

Ogólne usposobienie spokojne.

†

Dziś w nocy zmarła po długich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza, troskliwa matka, babcia i teściowa śp.

Emma Sikorski

ur. Zarth

w 73 roku życia, o czem donosi w imieniu pozostałych **Bruno Sikorski.**

Bydgoszcz, Gdańska 31, dnia 17 lutego 1933.
Berlin, Wrocław, Bremenhaven, Sonnenberg w Turyngji.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 21-go lutego br. o g. 2 po poł. z kostnicy nowego ewangelickiego cmentarza. (2859

†

Dnia 18 bm. o godz. 11 zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec i dziadek ś. p. (1675

Jan Angierski

emeryt kolejowy

przeżywszy lat 73, o zawiadamiają w smutku pogrążeni **Dzieci i wnuki.**

Bydgoszcz, dnia 20. II. 33.
Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 21 II. 33 o godzinie 16 z domu żałoby Sienkiewicza 19. (1675

Wywołanie. Wilhelm Wolf, kupiec zamieszkały we Lwowie, pasaż Hausman L. 3 zastąpiony przez Drów. Józefa Jurana i Józefa Mesusego, adwokatów we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 3a wnieśli o wywołanie następujących weksli: 1) Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1932 r. na 400 zł. Dnia 10 czerwca 1932 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej czterysta złotych. Równowartość w towarze płatny Bydgoszcz, ul. Toruńska 46, Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp. Jakób Ringel mp. Paul Glücksmann ustępuje na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie, Wilhelm Wolf mp. Ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszsz — Wartość do inkasa Powszechny Bank Kredytowy Oddział we Lwowie Wydział inkasowy, następuje protest. 2) Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1932 r. na 200 zł. Dnia 15 czerwca 1932 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej dwieście złotych. Równowartośc w towarze płatny Bydgoszcz ul. Toruńska 46. Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp. Jakób Ringel mp. Paul Glücksmann, mp. Ustępuję na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie. Wilhelm Wolf mp. Ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszcz. — Wartość do inkasa Powszechny Bank Kredytowy Oddział we Lwowie. Wydział inkasowy. Następuje protest. 3) Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1932 r. na 400 zł. Dnia 15 lipca 1932 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej czterysta złotych. Równowartość w towarze płatny Bydgoszcz ul. Toruńska 46. Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp. Jakób Ringel mp. Paul Glücksmann. mp. Ustępuję na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie. Wilhelm Wolf mp. ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszcz. Wartość do inkasa Powszechny Bank Kredytowy Oddz. we Lwowie. Wydział inkasowy. Następuje protest. 4) Bydgoszcz z dnia 26 stycznia 1932 r. na 300,— zł. dnia 15 lipca 1932 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej trzysta złotych. Równowartość w towarze płatny Bydgoszcz, ul. Toruńska 46 Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp., Jakób Ringel mp., Paul Glücksman mp. Ustępuję na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie. Wilhelm. Wolf mp. Ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszcz. Wartość do inkasa Powszechny Bank Kredytowy Oddział we Lwowie. Wydział inkasowy. Następuje protest. 5) Bydgoszcz dnia 26 stycznia 1932 r. Na 400,— zł. Dnia 10 sierpnia 1932 zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej czterysta złotych. Równowartość w towarze płatny w Bydgoszczy, ul. Toruńska 46. Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp., Jakób Ringel mp., Paul Glücksmann mp. Ustępuję na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie Wilhelm mp. Ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszcz — Wartość do inkasa. Powszechny Bank Kredytowy Oddział we Lwowie. Wydział inkasowy. Następuje protest. 6. Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1932 r. na 300.— zł. Dnia 20 września 1932 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Marji Szlenkowej trzysta złotych. Równowartość w towarze płatny w Bydgoszczy, ulica Toruńska 46. Stanisław Szlenk mp. a tergo Marja Szlenkowa mp. Jakób Ringel mp. Paul Glücksmann mp. Ustępuję na zlecenie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie. Wilhelm Wolf mp. Ustępujemy na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności Bydgoszcz. Wartość do inkasa Powszechny Bank Kredytowy Oddział we Lwowie. Wydział inkasowy Następuje protest. Posiadaczy wyżej wymienionych dokumentów wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed niżej podpisanym Sądem na dzień **20 kwietnia 1933 r. o godz. 12-ej** się zgłosili i okazali weksel Sądowi, w przeciwnym razie weksele umorzone zostaną. (2864

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1933 r. **Sąd Grodzki**

Dbający o zdrowie piją tylko wodę min. nat. alk. stołową **OSTROMECKO**

Restauracja pod Dzwoneczkiem

We wtorek dnia 21 lutego br.

świeże kiszki oraz flaki i nogi wieprzowe

Równocześnie poleca znane dobre obiady i potrawy à la carte. Dobrze pielęgnowane piwa. (1681

Dywan perski (Schiras)

Unikat w stylu i gatunku korzystnie do kupienia.

„Dekora" ulica Gdańska 10. 2867

SPRZEDAŻE

W mieście powiatowem na Pomorzu z powodu choroby właściciela zaraz na sprzedaż specjalny skład kawy, cukrów i towarów kolonjalnych dobrze zaprowadzony, położony przy Rynku. Zupełnie nowoczesne urządzenie. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Mewa". (2686

Dom na sprzedaż. Templin, Toruń-Mokre, Końcowa 1. (2852

Dom duży, skład, ogród 35.C00. Majątków, dzierżaw poszukuję. Pośrednictwo, Dworcowa 20. (1680

Skład kolonjalny sprzedam, punkt ruchliwy. Adres Dzien. (2846

Pianina także używane. Majewski, fabryka pianin, Kraszewskiego 10, obok Grunwaldzkiej, tel. 2060. (1555

Sprzedam zaraz korzystnie moją mleczarnię w pełnym biegu 2.500 ltr., w dobrej okolicy. Adres wskaże administracja Dzien. Bydg. pod nr. „O 25". (2817

Mało używany fortepian na sprzedaż. Zgł. Kukkuk, Bydgoszcz, Grunwaldzka 157. (2641

Sypialka nowa dębowa, 300 złotych. Trzeciego Maja 6. Stolarnia. (2835

Skrzypce pierwszorzędne koncertowe wartości 1000 zł sprzedam teraz za 175 zł. Finc, Stary Rynek 15. (2837

Nuty pierwszorzędny repertuar do kina i kawiarni 1000 utworów, salonową orkiestrę pracującą na darmo sprzedaję. [illegible] do nut gratis. Finc, Stary Rynek 15. (2838

Komisowy Dom Mebli Górnośląskich korzystnie odda ładne jadalki, sypialki, gabinety męskie, klubowce, garnitury pluszowe, biurka, stoły, krzesła i wiele więcej różnych przedmiotów, dogodne warunki zamiany, tylko Śniadeckich 2. (2847

Jadalnie tanio sprzedam. Lipowa nr. 12. (1678

Umywalkę z marmurem sprzedam. Gdańska 30, III piętro, m. 6. (2857

Encyklopedia Gutenberga, najnowsze wydanie, w ozdobnej płóciennej oprawie, z licznemi ilustracjami, 18 tomów, zupełnie nowa na sprzedaż niżej własnych kosztów. Zgłoszenia pod adr. E. Wojnowska, Inowrocław, ul. Łucjana nr. 1. (2858

Tanio (2850 na sprzedaż motor-młockarka (nie z całkowitem czyszczeniem) śrutak. Zgłosz. do Gazety Nowskiej, Nowe (Pomorze) pod „Nr. 10".

Źrebną klacz (siwek) zamieni na wałacha Pocztarnia, ulica Grodzka (2770

KUPNA

Dom gospodarstwo lub młyn wodny kupię za gotówkę. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny kupna do agentury Dzien. Bydg. Tczew pod „S. 200". (2769

Rower kupię lub zamienię na maszynę damską do szycia. Oferty do Dziennika pod „Maszyna". (2860

LEKCJE

Niemieckiego udzielam tanio. Sienkiewicza 15 — 5. (1673



OPRAWY KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

(Wyd. „Dziennika Bydgoskiego")

Poznańska 12-14 Telef.: 315, 316, 326, 1374.

Specjalność: Oprawa roczników.

Udzielam lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowuję do konserwatorjum, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (2186

Korepetycji w matematyce i fizyce dla uczennicy VI kl. gimn. poszukuję. Oferty pod „W. 3". (2830

POSADY WOLNE

Kupiec rzutki, władający perfekt niemieckim z własnem mieszkaniem poszukiwany zaraz na miasto Bydgoszcz i okolicę. Oferty w polskim i niemieckim języku do Biura Ogłoszeń „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod „53,323". (2853

Panie(owie) wysokie zarobki mimo bezrobocia osiągnąć można jedynie sprzedażą nowego artykułu dziennej potrzeby wśród prywatnych. Prospekt darmo. Wytwórnia Chemiczna, Bydgoszcz, Wesoła 1. (1671

Poszukuję 2 uczni ogrodniczych zaraz, lub od 1. III. synowie uczciwych rodziców nie niżej 17 lat, mogą się zgłosić. Roman Romiński, zakłady ogrodnicze i skład kwiatów, Kościerzyna (Pomorze). (2705

Młynarz (2861 potrzebny do prowadzenia młyna, za kaucją w gotówce 2—3.000 zł. Zgł. Dziennik pod „Młynarz".

Szteperka potrzebna zaraz. Pod Blankami 20, 5. (2842

Kilku buchalterek żurnal. ameryk. mogą się natychmiast zgłosić pod „Książkowa" do Dzien. Bydg. (2848

Ogrodnika(czkę) doświadczonego, samotnego poszukuję. Zgł. pisemne O. Jasiński, Gdańska nr. 10. (1676

Młodsza (2823 służąca przychodnia potrzebna zaraz. Zgłoszenia Smeja, Św. Trójcy 18.

Bufetowa (2851 zgrabna z kaucją do dobrej restauracji potrzebna zaraz. Oferty Agentura Lidzbark.

Syn uczciwych rodziców jako uczeń potrzebny. Mleczarnia Spółdzielcza Świekatowo, pow. Świecie. Łęga, kierownik. (2862

Dziewczę 16-letnie do lekkich prac domowych na wieś. Zgłosz. Fredry 4, m. 1. (F1683

POSADY POSZUKUJĄ

Buchalterję obejmę tanio. Łaskawe oferty pod „Buchalterja" do administracji. (2520

Dziewczyna starsza poszukuje posady do wszystkiego, zna dobrą kuchnię. Zgł. do filji Dz. „M. P." (1672

Kwartet pierwszorzędny, podwójne instrumenty, duży repertuar koncertowo-jazzbandowy wolny zaraz. Rogalski, Włocławek, Kaliska 31. (2829

Mistrz stolarski z dyplomem, lat 25 poszukuje pracy. Of. filja Dzien. Bydg. pod „A." (1688

DZIERŻAWY

Dzierżawy od 5—25 mórg ziemi z zabudowaniem, zaraz poszukuję. K. Grzybowski, Matyldzin, poczta Witosław, pow. Wyrzysk. (2843

Młyn wodny celem dzierżawy lub kupna poszukuje niezależny wdowiec, lub wżeni się w młyn. Oferty pod „M. C. D." do Dzien. Bydg. (2866

Warsztat do wynajęcia. Czynsz za rok zgóry. Wiadomość Poznańska 34, portjer. (F1687

Gospodarstwo około 25 mórg łąki roli 35 mórg stawów zarybionych, dobre budynki nadające się dla emeryta i t. p. wydzierżawi Tański, Prądy, p. Bydgoszcz. (2650

Skład rzeźnicki z kompletnem urządzeniem lub bez zaraz na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Zgł. przyjmuje administr. Dzien. Bydg. pod „Rz. S.". (2706

Oddam warsztaty, garaże, salkę, place, stajnie, piwnice, podwórze. Kujawska 9. Szczecińska 8. (2832

Stolarnia do wydzierżawienia z mieszkaniem, wieś Dąbrowa Chełmińska, bezkonkurencyjna. K. Miodyńska. (2865

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie (2645 2—3 pokojowe poszukuje urzędnik etatowy, Gdańska, okolica Chocimskiej, toru kolejowego. Oferty „Stały 3" Dzien. Bydg.

Mieszkanie 2—3 pokoje, z wszelkiemi wygodami, słoneczne wprost od gospodarza poszukuje urzędnik kolejowy, kierownik działu bezdzietny. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „N. Ł." (1689

MIESZKANIA WOLNE

Pokój (2836 próżny lub umeblowany wolny. Ścieżka 23, Okole.

Mieszkanie (1677 trzypokojowe wolne. Wiad. Cieszkowskiego 20, biuro.

Pokój i kuchnia miesięcznie 18. Śniadeckich 13. (1685

POKOJE WOLNE

Pokoje próżne i umeblowane oddam. Kujawska 9. (2831

Ładny pokój z wygodami wynajmę. Kordeckiego 18, mieszk. 5. (2841

Pokój elegancko umeblowany z pianinem od 1 marca do wynajęcia. Śniadeckich 49, mieszk. 3. (2820

Pokój umeblowany. Chrobrego 7, m. 2. (1674

Pokój Królowej Jadwigi 13, mieszkanie 4. 1691

2 umeblowane pokoje dla 1—2 osób. Wejście z klatki schodowej. Śniadeckich nr. 31, II ptr. (1679

Pokój (1682 Marcinkowskiego 3—7.

Pokój umebl., oddzielne wejście. Mazowiecka 6, I. 1690

RÓŻNE

Ślizgawka (2849 na kortach tenisowych gazowni na nowo otwarta. Łyżwiarze uczęszczający na ową ślizgawkę przyczyniają się do wsparcia bezrobotnych miasta Bydgoszczy, wstęp 15, 25 gr.

Za (2796 żadne długi Władysława Bejmy nie odpowiadam. Zofja Bejmowa, Brzoza.

Ostrzega się przed wynajęciem mieszkania od Rozalji Owsianowskiej zam. przy ul. Chwytowo 15, I p. Gospodyni. (F1686

Inwalida (2863 wojenny, cukiernik, wstąpi jako cichy wspólnik gdzie pożądany jest cały konzens na wyszynk. Łaskawe oferty proszę pod „A. G. 100" Dzien. Bydg. Bydgoszcz.

Lisiklewicza (2840 przyjaciela Kucharskiej „Pomorzanka" Zduny 23, za opublikowanie fałszywych oszczerstw o mej żonie ścigam sądownie. Takiego pokroju ludźmi nie mam nic wspólnego. Chmiel, zakład krawiecki, Zduny 23.

ZGUBY

Zgubiłem miernik fotogr. na torze saneczkowym Myslęcinek. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańska 29, p. Matuszakowej. (2833

Znalazca (2834 sanek (chłopczyk) przy torze Myślęcinek proszony zwrócić za wynagrodzeniem. Kościuszki 18, m. 4.

Foxterjer (2845 suka biała z czarnemi łatami zginęła 17 bm. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem pod adresem 20 Stycznia 5, m. 1 (obok Starostwa).

POŻYCZKI

20.000 zł potrzebuję zaraz na pierwszą hipotekę 20 morgowego gospodarstwa, ziemia pierwszej klasy, oprócz tego pobieram poważną rentę. Of. do Dziennika pod „Dobry procent 20". (2827

2—3.000 (2855 złotych poszukuje się na hipotekę, pewność zagwarantowana, % podług umowy. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „2—3".

MATRYMONJALNE

Pan pragnie poznać panią samotną. Pod „Samotny" filja Dziennika. (1684

Usprawiedliwienie.



— Ależ Olgo, to istny skandal! Kurzu na palec grubo leży na krzesłach!
— A cóż ja zato mogę, panie doktorze, kiedy pańska praktyka tak kiepsko idzie?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.